

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

WYDAWANE PRZEZ

ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY i ARCHIWISTÓW POLSKICH

oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNAJĄ m. st. WARSZAWY

Z ZASILKIEM MINISTERSTWA OŚWIATY

Rocznik XIII. Nr 5.

Maj 1946 r.

BIBLIOTEKI CZECHOSŁOWACJI

NIECO HISTORII I CYFR

Wiadomości o pierwszych księgach na ziemiach czeskich sięgają początków chrześcijaństwa, a ślady pierwszych bibliotek znajdujemy w 10-tym stuleciu. Jedną z najstarszych — B-ka Kapituły Metropolitalnej Św. Wita — istnieje do dziś i posiada 1702 t. drogocennych staro-czeskich rękopisów i 25.000 t. starych druków. Druga z najstarszych bibliotek powstała w 993 roku przy klasztorze benedyktyński w Brzewnowie k. Pragi.

W 11-tym stuleciu powstała benedyktyńska b-ka klasztorna w Szawie. Klasztor przestał istnieć jeszcze w tym samym wieku (1096 r.), ale z niego pochodzi przesławna Ewangelia, na którą przysięgali przy koronacji królowi francuscy. Największą i najokazalszą biblioteką klasztorną jest: B-ka Zakonu Premonstrackiego w Pradze na Strachowie. Początki jej sięgają 12-go stulecia; zawiera ona 130.000 t., 1.200 pierwodruków i około 2.000 rękopisów. Pomieszczenie jej stanowią dwie wspaniałe barokowe sale, tzw. sala teologiczna z 1671 r. i sala filozoficzna z lat 1782—85.

Na Morawach największą biblioteką klasztorną jest B-ka Benedyktyńska w Rajgrodzie k. Brna. Zawiera więcej niż 80.000 t., 388 t. pierwodruków i 720 rękopisów.

Z bibliotek magnackich zasługuje na wzmiankę B-ka Lobkowiczów w Rudnicy, uchodząca za największą prywatną bibliotekę środkowej Europy (60.000 t., 1.200 pierwodruków, 670 rękopisów). Wielką bibliotekę miał południowo-czeski magnat Piotr Vok z Rožemberka (1539—1611). Szwedzki bibliotekarz państwowy Isaaq Collijn podaje w swojej monografii o tej bibliotece, napisanej w 1913 r., że była to swego czasu największa prywatna biblioteka w Europie. Katalog jej został sporządzony w Sztokholmie.

Narodowa Uniwersytecka Biblioteka w Pradze, największy zbiór książek naukowych w Czechosłowacji, sięga swymi początkami czasów założenia praskiego uniwersytetu (1348 r.). Pierwszy jej katalog pochodzi z 1730 r. i zawiera 204 pozycje. Księgozbiór ten wzrastał nieustannie dzięki licznym darom aż do r. 1622. Wtedy to, po stłumieniu czeskiego powstania, został on wraz z uniwersytetem przekazany zakonowi jezuitów, powołanemu do Czech w 1555 roku. Biblioteka powiększyła się wtedy o zbiory zniesionego klasztoru w Saskiej Ojwianie, a także o liczne dary katolickiej szlachty.

Gdy w 1638 r. wydział prawny i lekarski zostały wyjęte z pod kontroli jezuitów, powstała przy nich odrębna biblioteka, która otrzymała nazwę Bibliotheca Carolina minor. Wzbogaciła się ona o zbiór hr. J. Sternberga oraz o 4.000 duplikatów z wiedeńskiej biblioteki nadwornej. Po skasowaniu w 1777 r. zakonu jezuitów nastąpiło zlanie się tej biblioteki z macierzystą biblioteką uniwersytecką. Ta nowa biblioteka została w 1782 r. oddana do użytku publicznego i otrzymała nazwę Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka. Nazwę tę zachowała aż do r. 1935. Od tego czasu zaś nazywa się ona: Narodowa Biblioteka Uniwersytecka.

Zniesienie zakonu jezuitów przysporzyło praskiej bibliotece uniwersyteckiej ok 100.000 tomów z pojezuickich klasztorów w Czechach. Wkrótce też włączono w nią księgozbiór hrabiów Kińskich (ok. 10.000 t.), komplet wydanych dzieł Mozarta, księgozbiór prof. Krombholza oraz ok. 4.000 t. z prywatnej biblioteki cesarza Ferdynanda V-go.

Prawo obowiązkowego egzemplarza otrzymała Biblioteka już w roku 1781. Później prawo to skasowano i dopiero w 1862 r. zostało ono austriacką ustawą o druku ponownie jej nadane.

Od 1918 r., t. j. od powstania Republiki Czecho-słowackiej otrzymała ta biblioteka w darze, albo jako zapis 70 księgozbiorów. W r. 1935 nadano jej znów prawo jednego obowiązkowego egzemplarza z mocą dla całego obszaru republiki.

Narodowa B-ka Uniwersytecka liczy dziś prawie 1,5 miliona t., w tym ok. 1.600 pierwodruków i 4.000 rękopisów. Mieści się ona w byłej jezuickiej siedzibie, w barokowym Klementinum, który to pałac od 1924 r. przystosowano dla celów biblioteki.

Spośród jej kierowników wielu zasłużyło się znacznie na polu kultury ojczystej i słowiańskiej, np. Pavel Josef Safarik*) — ojciec słowiańskiej archeologii (kierownik 1848—60), Josef Truhlar — autor drukowanych katalogów łacińskich i Bohumil Cerniak — autor pierwszego czeskiego bibliotekarskiego spisu (z 1893 roku).

Klementinum jest także pomieszczeniem dla Biblioteki Wyższych Szkół Technicznych, która była założona w 1806 r. przy dawnej Szkole Inżynierii. Posiada ona dziś 80.000 t. a dzięki swym urządzeniom (przenośnik dla poziomej i pionowej spedycji książek, własna ciemnia itp.) należy do najnowocześniejszych urządzonych bibliotek w Europie.

Z naukowych bibliotek na Morawach należałoby w pierwszym rzędzie wymienić B-kę Arcybiskupstwa w Kromierzyżu, założoną w 1694 r. (ok. 42.000 t., 186 rękopisów, 170 pierwodruków), B-kę Naukową w Olomuńcu oraz Ziemską Uniwersytecką B-kę w Brnie. Olomuńska biblioteka powstała w 1773 r. z funduszy powstałych ze skasowania morawskich klasztorów jezuickich. Od r. 1775 służy tamtemu uniwersytetowi, a po zamknięciu go w 1859 r. funkcjonuje częściowo jako biblioteka samodzielnego fakultetu teologicznego w Olomuńcu, częściowo zaś jako publiczna biblioteka naukowa. Na 200.000 t. posiada 2.000 rękopisów i 1670 pierwodruków. Ziemską Uniwersytecką B-ka w Brnie powstała w 1818 r. z biblioteki muzealnej i została w 1923 r. upaństwowiona. Posiada ok. 500.000 t. i 100 pierwodruków.

B-ka Muzeum Narodowego w Pradze została założona w 1818 r., w czasie, gdy zawiązało się tam Stowarzyszenie Ojczystego Muzeum. Podwalinę tego księgozbioru stanowił dar hrabiego Kaspara ze Sternberga. Zadaniem jej było gromadzić książki nie tylko dla potrzeb odpowiednich działów Muzeum Narodowego, ale i dla studiów nad ziemiami czeskimi i czeskim narodem.

*) Z powodu braku odpowiednich czonek nazwiska drukowane są, niestety, bez znaków diakretycznych. (Red.)

Do tego doszedł wcześniej dział słowiański, którego podwaliny powstały z księgozbiorów Jozefa Dobrovskiego, ojca filologii słowiańskiej, Pawła Jozefa Safarika i historiozofa Franciszka Palackego. W skład B-ki Muzeum Narodowego weszła także w 1923 r. tzw. B-ka Naprstkova, założona przez Wojciecha Naprstka po jego powrocie z Ameryki w r. 1858. Zawiera ona cenny zbiór literatury o Czechach amerykańskich, a obecnym jej zadaniem jest przekształcić się w centralną bibliotekę o Czechosłowakach żyjących na obczyźnie. Posiada ona 60.000 t. oraz interesujący zbiór 350 t. wycinków z gazet.

Kolejno po sobie następujący kierownicy B-ki Muzeum Narodowego to ludzie zasłużeni na polu czeskiej wiedzy, jak np. świetny językoznawca i badacz stosunków słowiańskich Wacław Hanka, wydawca starych rękopisów Adolf Patera, oraz historycy kultury Cenek Zibrt i Józef Volf. B-ka Muzeum Narodowego ma przeszło 600.000 t., 7701 rękopisów, 400 pierwodruków, 11.098 staroczeskich druków i 49.385 muzykaliów; jej archiwum literackie zawiera 1.500.000 dokumentów.

Należy się także wzmianka B-ce Zgromadzenia Narodowego w Pradze, założonej w 1918 r., a liczącej dziś ok. 135.000 t.

W Słowacji są cztery ważniejsze biblioteki: B-ka Uniwersytetu Słowackiego w Bratysławie, powstała w 1919 r. z byłej węgierskiej biblioteki uniwersyteckiej a posiadająca ok. 300.000 t. z 450 rękopisami, B-ka Macierzy Słowackiej w Turčanach, założona w r. 1863, zawiera 250.000 t., Publiczna B-ka Naukowa w Koszycach, powstała z biblioteki byłej węgierskiej Akademii Prawniczej z r. 1777, posiada dziś ok. 40.000 t., B-ka Zakonu Premonstrackiego w Jasowie, założona w 13-tym stuleciu, posiada 30.000 t., 191 pierwodruków i 40 rękopisów.

BIBLIOTEKI POWSZECHNE

Bibliotekarstwo powszechne zyskało już za pierwszej Republiki silne oparcie w ustawie z 1919 r. oraz w rozporządzeniu rządowym z tegoż roku z ważnością na całym terytorium Czechosłowacji. Idea podstawowa tej ustawy o gminnych bibliotekach publicznych była zgodna z tradycjami kulturalnymi narodu i państwa; odpowiadała nowoczesnym wymogom kultury demokratycznej i celom społecznym. Zapewniała ona każdej gminie miejskiej i wiejskiej bibliotekę publiczną bezpłatną, utrzymywaną z ogólnych sum budżetowych gminy. Realizacja pełnej sieci dokonana była — zgodnie z rozporządzeniem — w ciągu dziesięciu lat od wejścia ustawy.

Na krótko przed drugą wojną światową było w Czechosłowacji 9.365 publicznych gminnych

bibliotek czeskich, 2.976 słowackich, 449 ruskich, 76 polskich, 732 węgierskich, 4 rumuńskie i 3.587 niemieckich.

Zgodnie z wykazem tomów w bibliotekach czeskich było 6.075.401 tomów, w słowackich 665.757, w ruskich 54.938, w polskich 33.446, w węgierskich 226.290, w rumuńskich 784, a w niemieckich 2.094.195 tomów.

Ogółem było przed drugą wojną światową w Czechosłowacji 17.189 publicznych bibliotek gminnych z liczbą książek 9.150.811.

Stosunki za niemieckiej okupacji zaciążyły w dotkliwy sposób na gminnych bibliotekach publicznych. Wyrażało się to w dążności okupanta do osłabienia i likwidowania bibliotekarstwa czeskiego, ale bibliotekarstwo powszechne dzięki swej moralnej sile przetrwało lata okupacji — i dziś z nowymi siłami przystępuje znów do pracy. Przed czeskimi i słowackimi gminnymi bibliotekami publicznymi stoją dziś zadania, z których realizacji żadną miarą zrezygnować nie wolno. Nie zabraknie bronii, którą walczy się dziś o nową Europę, o nowego człowieka, o nową duchowość i umysłową kulturę, która znów przywróci godność poniżonemu człowieczeństwu — człowieczeństwu, które prawdą i prawem sprawiedliwości odniosło zwycięstwo w tej wojnie i stało się znów ideałem.

Powszechne biblioteki w Czechosłowacji, biblioteki Czechów i Słowaków, nieskrępowane dziś względami niepożądanych mniejszości narodowych, ani żadnymi innymi względami oprócz dobra kulturalnego własnego narodu i państwa, przechodzą dziś okres aktualizowania swoich zadań. Walczą o nowego człowieka w Czechosłowacji, stojąc w pierwszym szeregu trosk oświatowych państwa, promieniując bogactwem swych literackich i naukowych dzieł na życie.

Czeskie i słowackie biblioteki powszechne w wolnej Republice przetrwały zwycięsko drugą wojnę światową z całą grozą niemieckiej okupacji, zwyciężą, miejmy nadzieję, i w tym boju o moralną wartość człowieka odrodzonej Czechosłowacji. Tradycje kulturalne, które już tylekroć w dziejach wytyczały drogę czechosłowackiemu ludowi, wskażą mu właściwy kierunek i dzisiaj. Około 12.000 czeskich i słowackich bibliotek ludowych, działających zgodnie z ustawą w każdej gminie, wyraża najlepszymi dziełami kultury rodzimej i światowej współczesną myśl owych kulturalnych tradycji. Straty czechosłowackich bibliotek nie pozostają w żadnym stosunku do naszych, lecz i tam niemało książek uległo zniszczeniu, niemało zostało zaprzepaszczonych wartości duchowych. Wartości te jednak żyją, nieujarzmione i niezniszczalne, żyją znowu w swobodnej pracy publicznych

gminnych bibliotek, żyją i rozwijają się w demokratycznym duchu, zagwarantowanym przez mądre i przewadające ustawodawstwo. Humanizm i demokracja — oto co jest istotą bibliotecznego ustawodawstwa drugiej Republiki.

WSPÓLPRACA MIĘDZYNARODOWA

Ziemie czeskie, położone w sercu Europy, były w ciągu dziejów terenem, na który prądy kulturalne całego świata przenikały niezwykle łatwo, same też były niemalym źródłem własnego kulturalnego promieniowania. Od pierwszych przeblysków narodowego życia kulturalnego łączyły Czechów z innymi narodami bardzo ściśle i żywe stosunki. Najmocniejszą więzią był wspólny język. Ze świadomością tego powinowactwa spotykamy się u starych kronikarzy czeskich już w 10-tym wieku.

Twórcą sławistyki był Józef Dobrovsky (1753—1829). Pierwszym bibliotekarzem, który utrzymywał rozległe, przyjacielskie stosunki z pisarzami i uczonymi słowiańskimi, był Wacław Hanka (1791—1861), pierwszy bibliotekarz Muzeum Narodowego. Dzięki swym osobistym stosunkom ze słowiańskim światem kulturalnym zdobył on dla praskiej biblioteki muzealnej szereg wartościowych słowiańskich publikacji, wtedy bardzo trudno dostępnych. Czeski bajkopisarz Jan Kollar (1793—1852) był zapalonym propagatorem wzajemnej wymiany dóbr kulturalnych wśród Słowian.

Temu zbliżeniu służyła przede wszystkim książka. Przekładano bardzo dużo, głównie z rosyjskiego, tak, że prawie całe piśmiennictwo słowiańskie znalazło swój wyraz w czeskich przekładach. Biblioteki praskie, jako całość, tworzą wspaniały zbiór książek słowiańskich. Biblioteka Słowiańska w Pradze, zawierająca 250.000 t. oryginalnej literatury słowiańskiej, jest ośrodkiem studiów nad poszczególnymi słowiańskimi ziemiami i narodami. Współpracuje z nią Instytut Słowiański założony po pierwszej wojnie światowej z inicjatywy T. G. Masaryka.

Stosunki bibliotek czechosłowackich z Zachodem rozwinęły się po 1918 r. Czechosłowaccy bibliotekarze referowali o swojej pracy na międzynarodowym kongresie bibliotekarzy i bibliofilów w Paryżu w r. 1923. W r. 1926 odbył się w Pradze międzynarodowy kongres bibliotekarzy i przyjaciół książki, który zajmował się zagadnieniami międzynarodowej organizacji pracy bibliotekarskiej. W obradach brał udział Dr. Leonard C. Wharton z Wielkiej Brytanii, bibliotekarz francuski Gabriel Henriot i szwedzki Isaak Collijn. Bibliotekarze czechosłowaccy współpracowali na dalszych międzynarodowych kongresach bibliotekarskich w Edynburgu (1927 r.) i w Rzymie (1928 r.), biorąc udział w obra-

dach nad międzynarodowym ujednoczeniem bibliografii i nad organizacją związków bibliotekarskich. Od drugiego rzymskiego posiedzenia w r. 1929 bibliotekarstwo czeskie w Comité International des Bibliothèques reprezentował dr. Jan Emler, kierownik Narodowej B-ki Uniwersyteckiej w Pradze, który przedstawiał mu aż do 1938 r. coroczne sprawozdania ze stanu czechosłowackiego bibliotekarstwa, a przy tym dostarczał różnym podkomisjom licznych materiałów w zakresie pewnych specjalnych zagadnień.

Młode bibliotekarstwo czechosłowackie nawiązuje do tych żywotnych tradycji współpracy z bibliotekarstwem międzynarodowym. Uświadamia ono sobie, że należy tę współpracę rozszerzyć i pogłębić, gdyż książki biblioteki są fundamentem kulturalnego zbliżenia wszystkich narodów.

DUCH NOWEJ ORGANIZACJI

Jeżeli się mówi o czechosłowackich bibliotekach powszechnych i naukowych, to w obu przypadkach należy mieć na myśli szerokie masy czytelników. Biblioteki ludowe nie są przeznaczone tylko dla mniej wykształconych warstw społeczeństwa, ani też naukowe wyłącznie dla naukowców. O typie biblioteki decyduje raczej ten, kto ją gromadzi. Każdy typ biblioteki ma swoje zadanie i swoje własne poslannictwo w różnorodnej, ale jednolitej narodowej masie. Ten sam czytelnik raz korzysta z biblioteki powszechnej, kiedy indziej z naukowej, zależnie od chwilowej potrzeby czy zainteresowania. Wysiłki czeskich bibliotekarzy w kierunku ulepszenia i wydoskonalenia smaku czytelników są równoległe do wysiłków o wszechstronną i najszerszą znajomość spraw ojczyźstych oraz o uspołecznienie jednostki. Narybek bibliotekarski jest od pierwszej chwili wychowywany w tym duchu, że biblioteka jest organizmem żywym, a jej personel i czytelnicy są członkami tego organizmu. Czytelnika uczy się rozumieć bibliotekę nie tylko jako praktyczne urządzenie, pozwalające na wygodne i szybkie uzyskanie potrzebnej książki, ale jako niezastąpioną pomocnicę w jego kulturalnym życiu na co dzień, jako oddanego i czujnego sługę i doradcę.

Czescy bibliotekarze dali wyraz tym wyznaczanym przez nich zasadom, jednocząc natychmiast po powstaniu majowym dwa istniejące dotychczas związki (Centralny Związek Ceskich Bibliotekarzy i Czechosłowackie Stowarzyszenie Bibliofilów) w jeden *Związek Bibliotekarzy Ceskich*. Związek ten będzie posiadał po ukończeniu prac organizacyjnych około

10.000 członków spośród zwykłych pracowników bibliotecznych i powiększy się jeszcze o tysiące czytelników. Związek dąży do współpracy z bibliotekarzami słowiańskimi. Ma on zatem wszystkie warunki po temu, aby stał się rzecznikiem szerokiej rodziny oddanych pracowników bibliotek i wdzięcznych czytelników. Już dziś wywalczył sobie w życiu kulturalnym państwa zaszczytne i pełne znaczenia miejsce. Z jego inicjatywy i według przedstawionego przezeń planu Ministerstwo Szkół i Oświaty stworzyło na miejsce jednorocznej szkoły bibliotekarskiej, założonej w r. 1920, *szkołę dwuletnią*. Nowy program nauki ogarnia wszystkie dyscypliny bibliotekarskie w teorii i w praktyce, tak, że absolwenci będą dobrze obeznani ze swoją pracą w jakimkolwiek typie biblioteki. Dwa czasopisma: „Casopis ceskych knihovniku“ (zał. w roku 1921) i „Slovanska knihoveda“ (zał. w 1931 r.) wraz z połączeniem się dotychczasowych dwóch związków, zwały się w jeden miesięcznik „*Knihovna*“, poświęcony tak bibliotekarzem, jak i czytelnikom. Pierwszy numer miesięcznika zagaił swym artykułem sam prezydent Benesz. Żadne czasopismo kulturalne czechosłowackie, ani żadne czasopismo bibliotekarskie na świecie nie dostąpiło dotąd — o ile wiem — takiego zaszczytu.

W życiu małego narodu książka ma wyjątkowe zadanie do spełnienia, niełatwe do zrozumienia dla narodów, dla których prawo do istnienia nigdy nie było problemem. A nie będzie frazesem, jeżeli się powie, że naród czeski był zawsze, w czasie biedy i powodzeń, nierozłącznie związany z książką, że w niej zawarł najcenniejszy ekstrakt swego istnienia i miał w niej niewyczerpany arsenał swej broni.

To jest najlepszą gwarancją pomyślnego rozwoju czechosłowackich bibliotek*).

Aleksander J. Majda.

*) Artykułem tym Redakcja pragnie rozpocząć serię, informującą o aktualnym stanie bibliotek i bibliotekarstwa w różnych krajach. Trudności w uzyskiwaniu materiałów, wobec braku kontaktów z zagranicą, rozciągają zapewne te zamieszczenia na dłuższy czas, nieestety. Prosimy o współpracę, pomoc, wskazówki

Odnośnie stanu bibliotek i bibliotekarstwa w Polsce zbieramy i podajemy w „Sygnałach Życia“ fragmentaryczne materiały. Zanim przeprowadzona w r. b. rejestracja umożliwi opracowanie syntetyczne, obrazujące obecny stan bibliotek w całym kraju, prosimy Koleżanki i Kolegów o dalsze opracowania dziesiętnicowe z uwzględnieniem uzyskanych danych rejestracyjnych. Musimy wiedzieć jak najwięcej o sobie, o naszych pracach, o tym jak wygląda „Polska biblioteczna“. Kto pierwszy odpowie na wezwanie? Czekamy.

Redakcja.

PROBLEMY TECHNICZNE

UWAGI W SPRAWIE INWENTARYZOWANIA CZASOPISM*)

Inwentaryzowanie czasopism — jak i wszelkich innych periodyków, tj. „wydawnictw ciągłych, wychodzących częściami w stałych, periodycznie powtarzających się odstępach czasu” — nastroża pewne trudności, wymagając traktowania ich w sposób odmienny, aniżeli druki zwarte, jakimi są książki.

Proces inwentaryzacji obejmuje w tym wypadku trzy etapy:

- (1) ewidencjonowanie bieżące wpływów cząstkowych (zeszytów, numerów) w obrębie roku, rejestracja ich i natychmiastowa reklamacja numerów niedostarczonych,
- (2) zapis podstawowy w inwentarzu pierwszego otrzymanego rocznika,
- (3) kontynuacyjne, periodyczne zapisy inwentarzowe następných roczników.

Co do punktu pierwszego panuje naogół zgodna opinia, że najlepszym rozwiązaniem jest prowadzenie kontroli wpływów na luźnych, odpowiednio porubrykowanych kartach, w których jedna część zawiera elementy opisu bibliograficznego, sygnaturę oraz szczegóły dotyczące sposobu nabywania (adres i telefon dostawcy, wniesione opłaty itp.), druga składa się z rubryk kontrolnych, a więc kratek, których liczba i numeracja (szczegół b. ważny) odpowiada rozdzajowi czasopisma. Kartki przechowywane są w kartotece wg grup częstotliwości wychodzenia czasopisma (tygodniki, miesięczniki itp.), co ułatwia kontrolę dostawy, a w obrębie grup w układzie alfabetycznym. Kontrola polega na skreśleniu odpowiedniego numeru po nadejściu danej części (zeszytu, numeru) oraz zanotowaniu daty reklamacji w razie jej niedostarczenia. Wzory takich zindywidualizowanych kart podaje podręcznik Grycza. Są one tam dwustronne, przyczym strona przednia zawiera materiał opisowy, strona odwrotna — kontrolny. Osobiście uważam za praktyczniejsze ze względu na ekonomię ruchów — co nie jest sprawą błahą przy większej ilości kontrolowanych czasopism — karty jednostronne (nagłówek opisowy i rubryki kontrolne), pozwalają one bowiem na skreślenie odpowiedniego numeru bez całkowitego wyjęcia karty z kartoteki (co potrzebne jest jedynie w razie odnotowania reklamacji na odwrocie), a zwłaszcza bez odwracania jej przy każdym skreśleniu (jeszcze jeden ruch dodatkowy). Tak były wykonane kartki, wydane w swoim czasie przez b. Poradnię Biblioteczną Z. B. P., wzorowane, z drobnymi udogodnieniami, na kartkach Międzynarodowego Instytutu Bibliogra-

*) Na zgłoszoną przez szereg osób prośbę o omówienie na łamach „Bibliotekarza” sprawy inwentaryzowania czasopism nawracam — wbrew ustalonemu planowi — raz jeszcze do zagadnień inwentaryzacyjnych.

ficznego w Brukseli, stosowanych również w licznych bibliotekach światowych.

Jest to jednak sprawa znaczenia drugorzędnego. Za znacznie ważniejszą uważam zindywidualizowaną rubrykatę i numerację kratek, wypisywanie bowiem numerów czasopism nadesłanych — zamiast automatycznego skreślenia nr. gotowych — jest zbędną stratą czasu, a przy pewnej nieuwadze czy zmęczeniu może prowadzić do omyłki.

Więcej rozbieżności — zarówno w poglądach jak i w praktyce — spotykamy w zakresie drugiego etapu pracy, tj. inwentaryzowania. Prowadzi się je na ogół dotychczas w trojaki sposób:

- (1) w ogólnej księdze inwentarzowej,
- (2) na luźnych kartach inwentarzowych,
- (3) w specjalnej księdze inwentarzowej periodyków.

Pierwszy sposób wykazuje warianty, zależnie od przyjętej w danej bibliotece ogólnej zasady inwentaryzowania druków: tradycyjnej, tj. całościami autorскими = dziełami, czy też nowoczesnej, tj. jednostkami fizycznymi, intrologatorskimi = woluminami (por. Problemy biblioteczne „Bibliotekarz” nr. 2/3 1945).

W pierwszym wypadku wpisany do inwentarza tytuł czasopisma (odpowiednik tytułu dzieła) winien być — w myśl obowiązującej zasady łącznego inwentaryzowania całości dzieła — podawać liczbę wszystkich posiadanych jego części (roczników, wzgl. inaczey obliczanych woluminów). Jest to logicznie niezwykonalne w stosunku do czasopisma, którego poszczególne części, ukazując się na przestrzeni wielu lat, wymagałyby corocznych, uzupełniających zapisów wstecz, co byłoby i zbyt uciążliwe i niezgodne z zasadami prawidłowej inwentaryzacji (patrz: loco cit.). Niezbędne jest więc w tym wypadku prowadzenie — poza inwentarzem głównym — kontynuacji w tej czy w innej formie. Każda z nich prowadzi jednak do r o z b i c i a zapisu inwentarzowego na (a) p o d s t a w o w y, inauguracyjny, że się tak wyrażę, stwierdzający w ogólnej księdze inwentarzowej wprowadzenie danego czasopisma do księgozbioru wraz z pierwiastkową datą wprowadzenia i (b) u z u p e ł n i a j ą c y, kontynuacyjny, prowadzony — w tej czy innej formie — poza inwentarzem ogólnym i wykazujący periodyczne narastanie części czasopisma (roczników, wzgl. inaczey obliczanych jednostek).*) Przypomina on wstępną rejestrację bież-

*) Prowadzi się go albo w specjalnej księdze pomocniczej albo systemem kartkowym w kartotece tzw. continuantów. Musi być ona, rzecz prosta, traktowana jako dokument wewnętrzny. Spotkany przeze mnie w okresie międzywojennym w jednej z naszych poważnych bibliotek naukowych sposób prowadzenia continuantów wyłącznie w katalogu kartkowym, udo- stępnionym dla czytelników, uważam za niezgodne z wymaganiami stawianymi inwentaryzacji.

żącą czasopism, z tą różnicą, że tam rejestruje się poszczególne części rocznika, tu zaś, w sposób nieco rozszerzony, poszczególne roczniki czasopisma. Ten sposób inwentaryzowania czasopism osobiście nie wydaje mi się racjonalny z żadnego punktu widzenia.

System nowoczesny inwentaryzacji (zapis jednostek fizycznych) rozwiązuje sprawę czasopism w sposób zgoła odmienny, znacznie prostszy. Sprowadza on czasopismo, narówni z drukami nieperiodycznymi, do wspólnego mianownika tj. w o l u m i n u, jako jednostki inwentaryzacyjnej, co pozwala z jednej strony na łączne inwentaryzowanie czasopism z wszelkimi innymi drukami, bez jakichkolwiek komplikacji i bez naruszenia ogólnej zasady inwentaryzacyjnej, z drugiej strony umożliwia dokonywanie wszelkich zapisów inauguracyjnych i kontynuacyjnych w ramach ogólnego inwentarza, bez uciekania się do innych — poza inwentarzowych — formularzy. Przy systemie tym stosuje się więc tu zapis nie jednorazowy, jak przy systemie tradycyjnym, lecz w i e l o k r o t n y, periodyczny, w miarę narastania tych części czasopisma, które ustalone zostały jako jednostki inwentaryzacyjne (woluminy = tomy introligatorskie). Mogą nimi być roczniki, półroczniki, kwartalniki wzgl. jednostki mniejsze, zależnie od objętości czasopisma. Będą one, z natury rzeczy, wpisywane w różnych miejscach inwentarza, za bieżącym jego numerem, zestawienie łączne poszczególnych części w magazynie i katalogach umożliwi wspólna sygnatura (znak miejsca).

Ten sposób inwentaryzowania, szeroko stosowany w nowoczesnych bibliotekach zagranicznych — naukowych i powszechnych — nadaje się moim zdaniem dla bibliotek raczej niezbyt dużych, w których dział czasopism nie jest specjalnie rozbudowywany, bez względu na wskazany jest dla bibliotek, które nie kompletując specjalnie roczników, traktują czasopisma jako jednostki obiegowe, wypożyczane na równi z książkami poza obręb biblioteki, a więc narażone na szybsze zużycie i ew. straty.

Pomimo swej prostoty i logiczności obrachunkowej ten sposób inwentaryzacji w odniesieniu do czasopism pozostawia jednak pewien niedosyt: wszelkiego bowiem typu inwentaryzowanie czasopism w ogólnym inwentarzu nie daje zwartej ewidencji posiadanego materiału czasopiśmienniczego.

Osiąga się ją jedynie przy pomocy s p e c j a l n e g o i n w e n t a r z a c z a s o p i s m (wzgl. periodyków), który w najlepszy i najprostszy sposób rozwiązuje wszystkie trudności, wynikające z odrębności cech wydawniczych czasopisma.

Inwentarz ten stosowany jest w dwojakiej formie: luźnych k a r t indywidualnych, bądź oprawianych następnie w księgę a r k u s z y, w których każda strona przeznaczona jest na jeden tytuł (p. wzór).

Karta inwentarzowa jest — jak zawsze — najbardziej dogodną formą ze względu na swą elastyczność; „lotność” jej budzi jednak zawsze pewne obawy kontrolne z zewnątrz, a także wewnętrzne obawy w odniesieniu do bibliotek, które nie posiadają wy-

specjalizowanego pracownika, odpowiedzialnego za ten dział pracy. To też inwentarz kartkowy, moim zdaniem, nie nadaje się dla tych bibliotek, w których bibliotekarz (nie zawsze dostatecznie wykwalifikowany wogóle) musi być z konieczności uniwersalistą, a warunki pracy i pomieszczenia nie gwarantują kartkom dostatecznego zabezpieczenia.

Tam, gdzie z tych czy innych względów nie nadaje się inwentarz kartkowy, bardziej wskazany jest inwentarz czasopism w formie księgi, złożonej z wspomnianych wyżej arkuszy, która — usuwając obiekcje związane z lotnością luźnych kart — pozwala inwentaryzowanie czasopism przeprowadzać w sposób równie dogodny.

Dogodność ta polega na tym, że — w przeciwieństwie do zawsze rozbitego zapisu przy inwentaryzowaniu w ogólnej księdze inwentarzowej — każda strona arkusza z c a l a w s z y s t k i e d a n e o czasopiśmie, a więc: (a) podstawowy, dokładny opis bibliograficzny, (b) wszystkie szczegóły nabycia obowiązujące w inwentarzu, jako dokumencie rejestracyjno-obrachunkowym, (c) wykaz poszczególnych, posiadanych przez bibliotekę roczników, z podaniem liczby woluminów, ew. dodatków, oprawy, ceny.

Najwyższy numer inwentarza, do którego czasopisma wciąga się za kolejnym numerem, wskazuje odrazu, ile tytułów czasopism biblioteka wogóle posiada. Każda zaś jego strona daje, w zakresie poszczególnych czasopism, automatyczną, pełną odpowiedź: ile jego roczników zostało nabytych i które, których brak i dlaczego, w których rocznikach są ew. braki, jakie i dlaczego, jakie zaszły zmiany w wydawnictwie itp. O ile strona, która liczy 40 pozycji, wypełni się po kilkudziesięciu latach, co należy raczej do rzadkości, kontynuację prowadzi się na pierwszej bieżącej, niezapelnionej stronie, wiążąc odpowiednim odsyłaczem kartę macierzystą z kontynuacyjną.

Przy inwentaryzowaniu roczników należy stosować następujące zasady: o ile czasopismo należy do młodszej generacji druków, a biblioteka wprowadza je nie od pierwszego rocznika, należy rocznik ten wpisać w kratce nie pierwszej, lecz w tej, w której kolejność odpowiada kolejności rocznika, by w razie uzupełnienia można było roczniki poprzednie wpisać na właściwe miejsce. (Ponieważ każda strona daje znaczony materiał o czasopiśmie, zapis wstecz, z zaznaczoną w uwagach datą, jest dopuszczalny). Również, jeżeli z jakiegokolwiek powodu któryś rocznik nie został nabyty, należy zostawić wolną kratkę na (ew. jego uzupełnienie, wzgl. uwidocznienie braku, robiąc olówkową adnotację w rubryce uwag. Ołówkiem, narazie, zaznacza się też niekompletność rocznika, o ile są szanse jego skompletowania. Dane o oprawie wpisuje się tu w rubryce uwag. W te same rubryce zaznacza się ew. numery specjalne, dodatkowe (suplementy, sonderhefte), które czasem ukazują się przy czasopismach zwłaszcza zagranicznych. Tworzeniu specjalnych rubryk przeszkadzał brak miejsca wobec znormalizowanego poręcznego formatu 21×29,7 cm.

Ew. straty — które w czasopismach, nie wypożyczanych poza bibliotekę, są w normalnych czasach dość rzadkie — odnotowuje się w rubryce uwag czerwonym atramentem, nie skreślając pozycji, która nieraz może być reaktywowana z odpowiednią adnotacją.

Inwentarz ten, opracowany przez b. Poradnię Biblioteczną Z. B. P. (towarzyszyły mu podobnie porubrykowane karty katalogowe) miał u nas szerokie zastosowanie w bibliotekach różnego typu (naukowych, administracyjnych, powszechnych, szkolnych) i spotkał się z ich strony z dużym uznaniem. Operowanie nim jest tak proste, uzyskiwane odpowiedzi na niezbędne dla każdego inwentarza pytania tak ściśle,

że zasługuje on, moim zdaniem, na uwagę i szerokie zastosowanie, tymbardziej, że nadaje się i do innych periodyków. Ew. można wprowadzić pewne zmiany.

W koncepcji, jak zauważyłam obecnie, pewne pokrewieństwo do niego posiada inwentarz pomocniczy, podany w podręczniku Grycza. Omawiany wzór stanowi jednak nie pomocniczą lecz podstawową księgę inwentarzową czasopism i innych periodyków. Ze względu na swój specjalny charakter uchylają się one bowiem od łącznego inwentaryzowania z innymi drukami.

Wanda Dąbrowska.

Wzór inwentarza czasopism.

Hasło						Nr inw.
Tytuł Praca Szkolna. Miesięcznik. Organ Wydziału Pedagogicznego i podtytuł Związku Nauczycielstwa Polskiego poświęcony praktyce wychowania i nauczania w szkole powszechnej.						C 25
Miejsce wydania i wydawca Warszawa Związek Nauczycielstwa Polskiego (instytucja, zrzeszenie itp.)						Sygn.
Częstość wychodzenia Miesięcznik						Dział
Format 23x17 (w cm.) 21x15 od r. 1945						37
<u>U w a g i:</u> (Od r. 1922 do 1933: dodatek do „Głosu Nauczycielskiego“) Od r. 1945 zmiana podtytułu: organ Wydz. Pedag. Zw. Naucz. Polskiego poświęcony praktyce wychowania i nauczania.						
Rok	Rocznik	Liczba wol.	Sposób nabycia	Cena lub wartość i nr dowodu wpływu	Uwagi	
Roczniki I—XI nie były i nie będą kompletowane						
1933/34	XII	1	pren.	8 zł 24/33	zainw. IX-34 opr.	
1934/35	XIII	1	„	8 zł 32/34	opr.	
1935/36	XIV	1	„	8 zł 82/35	opr.	
					brak roczn. nie prenum.	
1937/38	XVI	1	„	8 zł 91/37	rocznik złożony z 2 zeszytów opr.	
1938/39	XVII	1	„	8 zł 140/38	opr.	
przerwa w wyd. spowodowana wojną i okupacją						
1945/46	XVIII		pren.	90 zł 150/45		

U w a g i: Hasło wypełnia się wówczas tylko, o ile nie jest nim pierwszy wyraz tytułu. Wzór jest zmniejszony (woryginalie 21x29,7 cm), proporcja rubryk nieco zmieniona.

BIBLIOTEKI POWSZECHNE W WOJ.
ŚLĄSKO-DĄBROWSKIM

Dwuczłonowa nazwa województwa „śląsko-dąbrowskie“ nie określa dokładnie jego struktury. Należało by wprowadzić człon trzeci: opolsko-śląsko-dąbrowskie, bo te trzy grupy powiatów — Opolszczyzna, dawne województwo śląskie i trzy powiaty włączone z województwa kieleckiego i krakowskiego, to trzy typy środowisk: w każdym z nich inna była sytuacja w zakresie bibliotekarstwa po ucieczce okupanta, w każdym inna jest obecnie. W perspektywach przyszłego rozwoju akcji bibliotecznej można przewidywać inną zasadę podziału: odmienne warunki rozwojowe i inna struktura sieci bibliotecznej na gęsto zaludnionych uprzemysłowionych terenach — inna zaś w powiatach rolniczych. Ale obecny trójczłonowy podział długo jeszcze będzie widoczny, co w rezultacie da sześć różnych typów — w każdej z trzech obecnych grup dwa typy: przemysłowy i rolniczy.

Po ucieczce Niemców najobficiej (albo raczej najmniej ubogo) zaopatrzone w książkę polską były powiaty b. Kongresówki: Sosnowiec, Będzin, Zawiercie. Tam najwięcej zachowało się książek wśród ludności. Gorzej było w dawnym województwie śląskim. Tu Niemcy zacieklej tępiły polskie biblioteki oświatowe, tu więcej dała się odczuć szkodliwa działalność różnych „Blockleiterów“, mniej lub więcej gorliwych „jedynek i dwójek“, tu ludność bardziej skłonna do „legalnego działania“ nie umiała tak dobrze ukryć zakazanej książki polskiej jak odważni zagłębiacy (za to obecnie nie szabruje i nie spekuluje tak odważnie jak oni). Tragiczną pustkę zastaliśmy na Opolszczyźnie — z bibliotek Zw. Polaków ocalono pod hitlerowskim terrorem nieliczne resztki, a te ucierpiały jeszcze bardzo podczas działań wojennych i w okresie dzikiej swawoli, jaki po nich nastąpił. Ocalone z tych trzech kolejnych kataklizmów książki polskie w 16 powiatach Opolszczyzny można liczyć tylko na dziesiątki tomów.

Przystępując do planowej odbudowy życia kulturalno-oświatowego władze szkolne zalecały wszędzie *skomasowanie* wszystkich resztek księgozbiorów w biblioteki powiatowe i miejskie (centrale bibliotek ruchomych) widząc w tym systemie jedyny sposób najekonomiczniejszego zużytkowania szczupłych zasobów książek. Równocześnie przystąpiły do akcji bibliotecznych Urzędy Informacji i Propagandy: pod hasłem „nie ma świetlicy bez biblioteki“ zaczęto gromadzić karłowate biblioteczki w „Domach Kultury“ i świetlicach. Tu i ówdzie inicjowały two-

wienie bibliotek Referaty Kultury i Sztuki. (Do dziś jeszcze wyraz „kultura“ w nazwie tego resortu ściąga do jego placówek wiele pism i podań w sprawach dotyczących bibliotek i czytelnictwa. Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki przekazuje te sprawy Kuratorium Okręgu Szkolnego; w poszczególnych powiatach bywa różnie z rozgraniczeniem kompetencji).

W październiku 1945 r. zarejestrował Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w swych placówkach 56 bibliotek liczących od 8 do 800 tomów. Poza tym jest jeszcze pewna ilość bibliotek przy świetlicach fabrycznych, nie objętych tym wykazem. Dokładny obraz całości da przeprowadzona na zarządzenie Ministerstwa Oświaty rejestracja bibliotek.

Trudno w tej chwili osądzić skutki tej wielotorowości akcji bibliotecznej. Sądzę, że w początkowym okresie odbudowy życia kulturalnego były to zjawiska raczej dodatnie. Różne placówki oświatowe ściągały w różny sposób książki od prywatnych prawnych i nieprawnych właścicieli, wielość działających czynników zwiększyła wyniki zbiórki. Komasaacja księgozbiorów i upłynnienie ich w centralach powiatowych jest nadal postulowane — łatwiej będzie zebrać książki z biblioteczek, świetlic, domów kultury i związków zawodowych niż od prywatnych właścicieli — a tymczasem, póki sieć bibliotek publicznych nie jest jeszcze zorganizowana, książki pełnią swą rolę w poszczególnych drobnych biblioteczkach.

Ostatnio pojawił się niespodziewanie jeszcze jeden czynnik: spółdzielnia wydawnicza „Czytelnik“ organizuje dla Ziem Odzyskanych własne komplety wymienne. Można przypuszczać, że jest to stan przejściowy — w przyszłości spółdzielnia wydawnicza zajmie się zapewne raczej energiczniej wydawnictwem książek, pozostawiając bibliotekarstwo bibliotekom. Pomoc dla bibliotek w postaci znaczniejszych rabatów będzie ekonomiczniejszą formą współpracy w odbudowie bibliotek, niż tworzenie własnego aparatu bibliotekarskiego.

Organizacja samorządowych bibliotek powszechnych, propagowana przez władze szkolne, napotyka na znaczne trudności z powodu braku środków finansowych, etatów bibliotekarskich i podstaw prawnych. Zmieni to na lepsze uchwalony dekret o bibliotekach.

Dotychczasowe doświadczenia wykazują znaczenie inicjatywy osobistej: w wielu wypadkach biblioteki zorganizowano w powiatach, gdzie obiektywne warunki były nawet mniej korzystne niż gdzie indziej, ale starosta, instruktor oświaty dorosłych czy inspektor szkolny wyka-

zywali szczególne zainteresowanie dla akcji bibliotecznej.

Z powiatów b. Kongresówki posiada bibliotekę powiatową jedynie powiat z a w i e r c i a ń s k i. Biblioteka uruchomiła 8 kompletów, przygotowuje się komasację mniejszych księgozbiorów. Bibliotekę zorganizował Inspektorat Szkolny — Wydział Powiatowy nie chce jej przejąć.

W powiecie bę d z i ń s k i m istnieje biblioteka miejska w Dąbrowie Górniczej (2500 t.) i większa biblioteka (2000 t.) w Z a g ó r z u. Poza tym w powiecie będzińskim i w Sosnowcu zasoby książek rozparcelowane są między biblioteczki świetlic, domów kultury, Zw. Walki Młodych i związków zawodowych.

W powiatach dawnego województwa śląskiego, gdzie są piękne tradycje akcji bibliotecznej nie wszędzie jeszcze nawiązano do tych tradycji, którym poświęcam kilka słów wspomnienia.

Obok licznych bibliotek organizacji społecznych (głównie T. C. L. i T-wa „Nasza Czytelnia“) rozbudowywano planowo i wzorowo sieć bibliotek samorządowych. Trójstopniową sieć tworzyły: Centralna Pracownia Biblioteczna, biblioteki powiat. i filie (przeważnie przy świetlicach powszechnych). Zorganizowana przez kol. P. Maślankiewicza Centralna Pracownia Biblioteczna przeprowadzała dobór książek, zakup, oprawę, katalogowanie, inwentaryzowanie, klasyfikację, przygotowanie kontroli wypożyczeń. Biblioteki powiatowe otrzymywały całkowicie opracowany księgozbiór. Filie obsługiwało systemem księgozbioru płynnego. Drukowane katalogi bibliotek powiat. ułatwiały bibliotekarzom i czytelnikom z filii dobór książek. Wprowadzenie „numeru katalogowego“ ustalonego przez Centr. Pracownię dla wszystkich egzemplarzy każdego dzieła gwarantowało utrzymanie linii programowej, doboru książek, niedopuszczanie przez Pracownię książek bezwartościowych i wprowadzanie odpowiedniej ilości dzieł popularno-naukowych. Zorganizowano już biblioteki powiatowe w Pszczynie (25000 t.), Rybniku, Lublińcu i Cieszynie, zorganizowano współpracę z bibliotekami Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego w powiatach cieszyńskim i bielskim, nawiązano porozumienie z T-wem „Nasza Czytelnia“. Bibliotekarze powiatowi, odciążeni przez Centralną Pracownię z czynności techniczno-manipulacyjnych nadzorowali i reorganizowali biblioteki szkolne. Wojna unicestwiła ten piękny dorobek kol. Maślankiewicza. Obecnie brak znaczniejszych środków finansowych i brak dostatecznej ilości książek nie pozwolił na rozpoczęcie pracy od utworzenia Centr. Pracowni Bibliotecznej. Powoduje to niejednorodność i różne usterki w organizacji bibliotek powiatowych — trzeba je będzie kiedyś

„w lepszych czasach“ odrabiać. Skąpy dwa razy traci — tu raczej biedny, nie skąpy.

W B i e l s k u uruchomiono w październiku 1945 r. bibliotekę powiatową z wypożyczalnią miejską. W lutym 1946 r. otwarto czytelnię. Biblioteka posiada 2000 t., 5 bibliotek gminnych otrzymuje komplety. Przygotowania do komasacji księgozbiorów w toku, częściowo już ją zrealizowano.

W C i e s z y n i e uruchomiono bibliotekę powsz. dla miasta (księgozbiór Macierzy Szkolnej), organizacja biblioteki powiatowej w toku.

T a r n o w s k i e G ó r y uruchomiły 5 kompletów ruchomych (375 t.) i 5 bibliotek gminnych (850 t.). Bibliotekarkę powiatową opłaca Starostwo. Biblioteka miejska T. C. L. w Tarnowskich Górach liczy 1400 t. W powiecie tarnogórskim są silne tradycje T.C.L.-owskie, współpraca z organizatorami bibliotek publicznych samorządowych nie zapowiada się tam pomyślnie.

W R y b n i k u uruchomiono bibliotekę liczącą 1075 t., posiada ona 452 czytelników, 19.700 zł obrotu pieniężnego. W powiecie istnieje kilkanaście bibliotek gminnych, ich stosunek do biblioteki powiatowej nie jest jeszcze uregulowany.

W L u b l i ń c u projektowano otwarcie biblioteki na marzec 1946 r. Zebrano 1189 t. książek i 23.419 zł na ten cel.

W C h o r z o w i e zorganizowano bibliotekę powszechną w lokalu Domu Kultury (ponad 1000 t.).

Powiaty katowicki i pszczyński nie zorganizowały dotychczas zaczątków bibliotek powiatowych. W K a t o w i c a c h biblioteka miejska jest w stadium organizacji, odczuwa się brak kwalifikowanych pracowników, co odbiło się ujemnie na rezultatach pracy.

Na O p o l s z c z y ń n i e, gdzie nie nawiązuje się do tradycji, lecz tworzy wszystko od nowa, organizacja bibliotek powszechnych nie napotyka na tak silną jak gdzie indziej „konkurencję“ bibliotek społecznych. Ujemną odwrotną „stroną medalu“ jest oparcie całej akcji niemal wyłącznie na odgórnej inicjatywie urzędowej.

W powiecie s t r z e l e c k i m otwarto 16. XII 1945 r. bibliotekę powiatową liczącą 1498 t. Biblioteka posiada wypożyczalnię miejską i wysyła 32 komplety, zbyt małe niestety, bo 20-tomowe.

W O l e ś n i e biblioteka powiatowa liczy 1465 t., nie wysyłała jednak dotychczas kompletów w powiat, uruchomiono tylko wypożyczalnię miejską. Wydział Powiatowy wypłacił dotychczas 25.000 zł na cele biblioteczne.

Dla powiatu b y t o m s k i e g o otwarto w lutym 1946 r. bardzo uroczystie bibliotekę

powiatową z siedzibą w Miechowicach. Jest ona powiatową tylko z nazwy, posiada zaledwie 300 t. otrzymanych z Kuratorium. Zainteresowanie ze strony samorządu i innych czynników pozwala jednakże przewidywać pomyślny rozwój biblioteki.

Miasto **B y t o m** posiada piękny i doskonale urządzone gmach biblioteczny. Księgozbiór polski liczy dopiero ca 900 t., są widoki pomyślnego rozwoju.

W **G l i w i c a c h** zebrano ponad 1000 t. polskich książek, otwarcie biblioteki miejskiej ma nastąpić w najbliższym czasie. Dobre warunki lokalowe (gmach po bibliotece niemieckiej) i zaangażowanie przez magistrat. fachowego personelu rokuje tej bibliotece pomyślny rozwój.

Podobnie pomyślne, choć pod względem lokalu nieco gorsze warunki posiada biblioteka miejska w **Z a b r z u**.

Prądnik, Raciborz, Koźle, Kluczborek, Nysa i Niemodlin posiadają zaczątki księgozbiorów dla bibliotek powiatowych (otrzymane z Kuratorium), przygotowały lokale. Zapowiedziana wydatniejsza pomoc Ministerstwa Oświaty pozwoli uruchomić tam biblioteki powiatowe w najbliższej przyszłości. Opole i Głębczyce nie wyremontowały dotychczas niezbędnych dla bibliotek pomieszczeń.

Kuratorium wydatkowało do 31 grudnia 495.000 zł na cele biblioteczne (zakup książek). Nadto rozdzielono otrzymane z Ministerstwa druki biblioteczne i 2700 tomów różnej wartości.

Charakteryzując ogólnie wykonane dotychczas prace można powiedzieć, że zrobiono bardzo mało w stosunku do potrzeb, wystarczająco dużo w stosunku do możliwości. Postępująca normalizacja stosunków pozwala rokować lepsze nadzieje na przyszłość.

Odrębnym zagadnieniem jest sprawa bibliotek dla pracowników przemysłu. Zarówno potrzeby jak i możliwości rozwoju bibliotek w wielkich ośrodkach przemysłowych są bardzo duże. Należy przewidywać, że przemysł stworzy własne biblioteki, niezależnie od bibliotek samorządowych, tak jak obecnie tworzy własne szkolnictwo i inne urządzenia kulturalne.

Czesław Koziół.

Dopisek.

Od wysłania do Redakcji „Bibliotekarza“ notatki o bibliotekach powszechnych na Śląsku mijają trzy miesiące... Cierpliwy autor*) może dzięki temu dorzucić obecnie kilka informacji świadczących o postępach w organizacji bibliotek.

I tak: czynna jest biblioteka powiatowa w **C i e s z y n i e**. Biblioteka powiatowa w **O l e ś n i e** wysła już w powiat ponad 10 kompletów wymiennych. W **G r o d k o w i e** i **N y s i e**, na zachodnich krańcach województwa, samorządy powiatowe popierają już akcję biblioteczną finansowo, nie poprzestając na platonicznych oświadczeniach o ważności i potrzebie bibliotek... (Grodków wyremontował lokal i zaangażował bibliotekarza, w Nysie wyplacono 25.000 zł na zakup książek). W końcowym stadium organizacji znajdują się biblioteki powiatowe w **O p o l u** i **K o ź l u**.

Otwarto bibliotekę miejską w **B y t o m i u**, liczącą w czytelnicy i wypożyczalni ponad tysiąc tomów, prowadzącą czytelnię czasopism. Reorganizuje się biblioteka miejska w **S o s n o w c u**, na czerwiec br. przygotowuje się udostępnienie dla publiczności czytelnicy i wypożyczalni w bibliotece miejskiej w **G l i w i c a c h**.

Rozdzielona przez Ministerstwo Oświaty między 7 bibliotek powiatowych i miejskich na Opolszczyźnie kwota 380.000 z., przydzielone do dyspozycji Kuratorium Okr. Szk. 40.000 zł na pomoce techniczne dla bibliotek, a przede wszystkim 5.000 tomów dla bibliotek powiatowych z przydziału Ministerstwa Oświaty — te wszystkie czynniki, poparte jeszcze dochodem ze „Święta Oświaty“ pomogą doprowadzić do tego, że z nowym rokiem oświatowym będziemy mieli zadziergnięte główne węzły przyszłej sieci bibliotek powszechnych.

Cz. K.

*) Nie gniewaj się miły kolego! Specjalny nr majowy na Święto Oświaty przesunął materiał Śląski z kwietnia na maj, a znane trudności wydawnicze w stolicy przesunęły datę wydania nr majowego na czerwiec. Za to w międzyczasie honoraria autorskie podniosiono o 2 zł za wiersz! (Red.)

Jesteśmy pewni, że każdy z nas bibliotekarzy
spełnił swój obowiązek — podpisując
POŻYCZKĘ ODBUDOWY KRAJU

ŚLĄSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA. W porównaniu z innymi bibliotekami, których istnienie liczy się na dziesiątki i setki lat, Śląska Biblioteka Publiczna jest biblioteką młodą (powstała w 1922 r.), niemniej jej znaczenie i rola w dziejach kultury polskiej na Śląsku były i są b. ważne. Zaczątkiem biblioteki był założony w 1922 r. skromny księgozbiór dzieł prawniczych pomyślany jako podręczna biblioteka dla prac ustawodawczych Sejmu Śląskiego. W krótkim stosunkowo czasie księgozbiórów przemieńca się w pokaźną ilościowo i wartościowo pod względem treści bibliotekę, zawierającą już nie tylko dzieła prawnicze ale i z wszelkich dziedzin wiedzy. W r. 1934 rozporządzeniem Ministerstwa W.R i O.P. przyznany jej zostaje egzemplarz obowiązkowy druków wydawanych na Śląsku, biblioteka zaś zostaje uznana za bibliotekę okręgową na Województwo Śląskie. W dwa lata później Sejm Śląski osobną ustawą tworzy z niej Bibliotekę Publiczną. Nazwa ta nie całkiem odpowiada charakterowi biblioteki, która zachowując swój charakter biblioteki okręgowej śląskiej jest zarazem i przede wszystkim biblioteką naukową*). Zbiory jej obejmowały dzieła z możliwie wszystkich gałęzi wiedzy (z uwzględnieniem lokalnych potrzeb literatury fachowej z górnictwa i przemysłu) i przekroczyły przed wojną cyfrę 100.000 t.

W czasie wojny Biblioteka poniosła poważne straty. Tuż przed wojną najcenniejsze jej zbiory wywieziono do Lwowa, skąd za czasów okupacji niemieckiej przewieziono je z powrotem na Śląsk. W czasie zawieruchy wojennej przepadły, niestety, inwentarze i katalogi systematyczne biblioteki, których brak jest dzisiaj bodaj że największą bolączką i utrudnieniem w korzystaniu ze zbiorów biblioteki, a których rekonstrukcja pochłonie z konieczności dużo bardzo czasu i pracy. Bliższe szczegóły „urzędowania” niemieckiego w Bibliotece nie są znane, gdyż personel polski został zniszczony w pierwszych tygodniach po objęciu biblioteki przez Niemców usunięty ze stanowisk, wszelkie zaś akta z tego okresu przepadły. Biblioteka została przemieniona na oddział „Landesbibliothek“ z centralą w Bytomiu, w związku z czym nastąpiło częściowe wymieszanie jej zbiorów z biblioteką w Bytomiu i innymi analogicznymi. Przebudowano nawet wtedy, wewnątrz Biblioteki, przedzielając wielką salę czytelnianą cienkimi ściankami na szereg mniejszych pokojków biurowych, co dopiero w r. 1945 zostało usunięte i sali przywrócony został jej pierwotny wygląd. Pod koniec okupacji niemieckiej wywieziono dalej na zachód znaczną część zbiorów Biblioteki jak również urządzenia czytelnian, odnalezione potem w Cieszynie. W czasie działań wojennych z początkiem 1945 r. gmach Domu Oświatowego, w którym mieściła się Biblioteka, uległ poważ-

*) Nie ma w tym sprzeczności: jest to publiczna biblioteka naukowa. (Red.)

żnemu uszkodzeniu z powodu wysadzenia sąsiedniego mostu kolejowego: nie ocalała ani jedna szyba, wewnętrzne ściany uległy zarysowaniu się lub nawet powaleniu, powyrywane zostały drzwi i okna.

Po objęciu księgozbioru przez władze polskie w lutym 1945 r. pomimo dużego chaosu, w krótkim stosunkowo czasie doprowadzono bibliotekę do stanu używalności, zrazu tylko dla przedstawicieli władz i nauki, a do maja 1945 r., z chwilą otwarcia z powrotem Czytelni publicznej, również i dla szerszych warstw korzystających. Czytelnia otwarta jest obecnie nawet o 2 godziny dłużej w ciągu dnia niż przed wojną, by w ten sposób zrekompensować bodaj częściowo niemożność wypożyczenia na razie książek do domu, spowodowaną aktualnymi warunkami powojennymi, co jednak również w najbliższym czasie ma ulec powrotowi do przedwojennych stosunków. Przeprowadzono nadto w tymże czasie szkontrum uporządkowanego od nowa księgozbioru, dostępnego znowu w całości dla czytelników. Szkontrum to wykazało około 10% strat w stanie zbiorów, istnieją jednak możliwości dalszego zmniejszenia go drogą odzyskania części zaginionych książek wśród odnajdywanych na Śląsku tutejszych i dalszych księgozbiorów, wywiezionych w swoim czasie z lokalnych i innych bibliotek przez Niemców. W dług ostatecznej obliczeń księgozbiór własny Biblioteki Śląskiej wynosi obecnie ok. 95.000 t. do których dochodzi jeszcze ok. 50.000 t. książek zabezpieczonych wzgl. przejętych przez Bibliotekę. Dokonano też szkontrum katalogu alfabetycznego, jedyne jakiego bibliotecze pozostał a również wykazał szereg poważnych wojennych luk. Po ich uzupełnieniu, katalog ten stanie się podstawą do dalszych prac, a mianowicie rekonstrukcji wspomnianych, zaginionych w czasie wojny, inwentarzy i katalogów systematycznych. Nie odzyskano natomiast dotąd w zupełności urządzeń biurowych i czytelnianych, wywiezionych przez Niemców, wskutek czego zarówno Czytelnia jak i lokale biurowe mają bardzo niejedolity wygląd. Uszczuplony jest również sam lokal Biblioteki wskutek zajęcia dawnego Gmachu Oświatowego, gdzie Biblioteka ma swą siedzibę, na Wojewódzki Dom Kultury; zostały zajęte przezeń również 4 sale na II piętrze, zajmowane przedtem przez Bibliotekę na czytelnię czasopism, dodatkowy magazyn i pokoje biurowe. Częściowy zwrot owych ubikacji wraz z zastępczym oddaniem innej części gmachu na cele biblioteczne jest w toku.

Nieuregulowana jest też dotąd sytuacja prawna Biblioteki. Przed wojną stanowiła ona instytucję samorządu śląskiego i czerpała swe środki finansowe ze Skarbu śląskiego. Wobec zlikwidowania obecnie obu tych organów i nieustalenia form prawnych stanu przejściowego, Śląską Bibliotekę Publiczną finansowało, a od 1. I. 1946 przejęło pod swój zarząd Ministerstwo Oświaty, z tym że formalna sytuacja prawna Biblioteki ma zostać w swoim czasie uregulowana w drodze osobnej ustawy. Biblioteka Śląska oczekuje ponadto — wraz z innymi bibliotekami polskimi — na nowe uregulowanie tak ważnej dla niej ustawy o

egzemplarzu obowiązkowym, której dotychczasowy brak już obecnie ma niewątpliwie ujemne następstwa w formie zatrąty w międzyczasie szeregu druków wydanych w przejściowych gorących czasach, a mających nieraz duże dokumentarne znaczenie. Wobec rozszerzenia obszaru polskiego na cały Śląsk, aktualną staje się też sprawa, czy Biblioteka Śląska w Katowicach ma nadal być jedyną śląską biblioteką okręgową i gromadzić egzemplarz obowiązkowy z c a ł e g o Śląska (łącznie z Ziemią Odzyskanymi), czy też ma podzielić się tą rolą z bibliotekami we Wrocławiu.

Józef Mayer.

Gliwice

BIBLIOTEKA MIEJSKA. Początki biblioteki gliwickiej sięgają roku 1898. W roku 1907 posiadała biblioteka 4393 tomy. W roku 1923 miasto Gliwice obejmuje w zarząd Bibliotekę, na którą wówczas złożyły się zbiory niemieckich bibliotek ludowych oraz zbiory górnośląskiego związku muzealnego. Obecny stan Biblioteki wynosi około 40.000 t., ale wartość ich nie odpowiada bynajmniej wymogom chwili. Konfrontacja z katalogiem działowym wykazuje poważny brak dzieł naukowych i materiałów śląskich, niemniej jednak stan obecny silesianów stanowi ważną pozycję i cenne źródło dla badaczy naukowych. Polskich silesianów Biblioteka posiada niestety znikomą ilość. Ogólna liczba druków śląskich wynosi około 3.000 t., liczbą tą są już objęte powieści śląskie. Ceną rubrykę stanowią czasopisma śląskie w liczbie około 1.700 t. Dubletów jest około 15.000 t., są to przeważnie ostatniego gatunku powieści niemieckie z okresu wojennego, dalej książki dla dzieci i młodzieży, jak bajki, legendy, mitologia germańska i śląska. Książek powyższych dlatego tyle nagromadziło się w Bibliotece, gdyż znajdowała się tu w czasie wojny rozdzielnia książek dla niemieckich bibliotek ludowych (Volksbüchereien) górnośląskiego okręgu przemysłowego. Wśród dubletów zasługują na wzmiankę nieliczne dzieła podróżnicze, etnologiczne, obyczajowo-popularne oraz starszannie wydane książki krajoznawcze śląskie z ilustracjami.

Zasoby biblioteki wzrosły ostatnio dzięki rewindykacji zbiorów, zwiezionych z powiatu gliwickiego. Przybywa także dzieł, bądźto zabezpieczonych przez T.Z.P., bądźto przygodnie znajdujących lub też zgłaszanych przez różne instytucje lub osoby prywatne.

Dotychczas dokonano następujących prac wstępnych: 1) stwierdzono stan faktyczny Biblioteki, 2) doprowadzono zbiory do stanu ładu i używalności, 3) prowizorycznie zbiory przesegregowano i ułożono wedle działów, 4) utworzono osobny dział zbiorów śląskich, obejmujący wszystkie dziedziny, 5) zgrupowano dzieła niemieckie, traktujące o Polsce i stosunkach polsko-niemieckich.

W najbliższej przyszłości istnieje plan uruchomienia

Czytelni publicznej oraz współpracy z Biblioteką Powiatową.

W ostatnich czasach zaczynają napływać polskie książki z dziedziny beletrystyki za pośrednictwem Kuratorium Szkolnego.

Olga Ziemilska.

BIBLIOTEKA POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ. Politechnika Śląska w Gliwicach jest szkołą akademicką zupełnie nową organizującą się dopiero od kilku miesięcy, to też i jej biblioteka nie ma jeszcze swojej historii. Biblioteka powstała w październiku 1945 r. gdy w budynku przy ul. Strzody 21, gdzie dawniej była szkoła średnia a następnie szpital wojskowy, przeznaczono po zajęciu go przez Politechnikę, drugie piętro dla Biblioteki. — Pomieszczenia dla Biblioteki składają się z dużej sali o 7 oknach przeznaczonej na czytelnię dla studentów, oraz sali magazynowej o 6 oknach z pokojem katalogowym o 1 oknie. Również przeznaczono dla B-ki 3 pokoje, każdy z 3-ma oknami z których jeden ma być czytelnią profesorską, drugi biurem, trzeci sortownią. Niestety wskutek chwilowej ciasnoty miejsca, głównej obecnie bołaczki Politechniki, obie czytelnie są użyte na sale wykładowe a sortownia na lokal dla jednej z katedr. W danej chwili sortuje się książki w magazynie a czytelni na razie nie ma(!). — Użytkownicy: księgozbiór ogranicza się do wypożyczenia książek do domu.

Nie wielką stosunkowo ilość książek technicznych polskich i niemieckich, bo ok. 700 t., nabyła B-ka drogą kupna. Poza tym zbierała B-ka książki i księgozbiory ponemieckie przy pomocy różnych władz i urzędów państwowych. Książki te sortuje się, wydziela się z nich przydatne dla Politechniki t.j. wchodzące w zakres wiedzy technicznej i nauk pomocniczych ogólnokształcące a oddziela się takie, które pozostają poza sferą zainteresowania uczelni. Książki te, stosownie do zarządzenia Ministerstwa Oświaty, są rozdzielane na kilkanaście działów, liczone i po ich zgłoszeniu w Minist. Oświaty, będą mogły być odstąpione, zależnie od ich treści, innej bibliotece, lub też oddane wprost do dyspozycji Ministerstwa w nadziei otrzymania wzamian odpowiednich dla Politechniki. Sortowaniu stoi na przeszkodzie brak półek, których ilość jest bardzo niewystarczająca a wykonanie nowych napotyka na różne trudności. — Obecnie posiada B-ka 1720 t. dzieł zainwentaryzowanych i objętych katalogami kartotecznymi i 3.500 t. dzieł, które przeszły przez akcesję. 4.800 dalszych tomów oczekuje na opracowanie. Ok. 5.000 wejdzie w skład książek wydzielonych. 1.903 t. przyznane B-cc z Centralnej Zbiornicy Książek w Warszawie zostaną w najbliższym czasie sprowadzone do Gliwic. Duży procent księgozbioru stanowią czasopisma techniczne.

W B-cc prócz kierownika i jednego inżyniera-bibliografa pracuje 4 bibliotekarzy, jeden woźny biblioteczny i pracowniczki dla utrzymania porządku. B-ka jest czynna w dnie powszednie od 9—17 (soboty do 15). Czytelnikami są studenci (2.336) i siły naukowe (239)

Politechniki. Dotacje rządowe dla B-ki dość znaczne w r. 1945 (550.000 zł) zostały w r. 1946 wstrzymane, tym samym wstrzymana została najbardziej systematyczna rozbudowa księgozbioru. Dla utworzenia bibliotek katedralnych została przydzielona katedrom jako książki podręczne pewna ilość dzieł, najbardziej do tego celu odpowiednich. Katalogi kartoteczne istnieją: jeden alfabetyczny a dwa działowe z tego jeden dla czytelników, drugi dla wewnętrznego użytku w biurach B-ki. Obecnie zaprowadza się osobną kartotekę bibliograficzną. Będzie ona obejmowała artykuły czasopism i dzieł zbiorowych. Podział zastosowano dziesiętny a układ książek w magazynie w porządku arytmetycznym liczb inwentarza z podziałem na formaty („Skaczący numerus currens”). Sygnatura składa się z liczby inwentarzowej i znaku formatu. Kartki katalogowe są normalizowane 7,5x12,5. Dla kartoteki bibliograficznej będą wydrukowane kartki o specjalnym układzie rubryk po obu stronach kartki.

T. Laskiewicz.

ARCHIWUM MIEJSKIE W GLIWICACH. Prace przy porządkowaniu zbiorów archiwalnych rozpoczęte zostały pod koniec listopada ub. r. Archiwum mieści w sobie 4 zasadnicze działy:

(1) księgozbiór fachowy, (2) zbiór dokumentów, (3) dział czasopism i dzienników oraz (4) dział patentów.

Stan obecny biblioteki zawiera wyłącznie dzieła fachowe, a mianowicie silesiana. Według stanu dawnego biblioteka, składająca się z 7.000 tomów, wykazuje brak przeszło tysiąca egzemplarzy, rozkradzonych lub zniszczonych w czasie wojny.

Zbiór akt i dokumentów, sięgających od wieku XVI, prezentuje się dosyć skromnie. Większość zbiorów jest w języku niemieckim, nieznaczna ilość w językach czeskim i polskim; te ostatnie odnoszą się szczególnie do historii cechów.

Zbiór czasopism i dzienników bardzo duży, jednak całkowicie w języku niemieckim. Obecnie archiwum zakłada zbiór pism polskich, wyłącznie śląskich.

Zbiór patentów, już uporządkowany i posegregowany, jest znaczny. Ze zbioru tego korzystało Archiwum Krajoznawcze i Fotografii Dokumentarnej, któremu wypożyczano klisze do projektowanych wydawnictw, oraz Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie.

Ogólny stan zbiorów polskich słaby. Materiały z doby dzisiejszej napływają zwolna.

(w/g danych dyr. Opackiego).

CIESZYN. Zarząd m. Cieszyna, przeznaczając w swoim czasie na pomieszczenie zbiorów muzealnych i bibliotecznych zabytkową kamienicę przy ul. Rege-ra 6, umożliwił skupienie w wymienionym budynku wszystkich prawie ważniejszych zbiorów, jakie istniały na terenie miasta. Prócz muzealnych zbiorów miej-

skich, zajmujących całe drugie piętro, znalazły się tutaj w latach trzydziestych, częściowo jako depozyty, następujące księgozbiory:

- (1) Biblioteka im. Z. Szersznika, założona w pocz. 19 wieku (około 16.000 t.), w tym wiele staro-druków, inkanabułów, atlasów itp.
- (2) Księgozbiór dawnej cieszyńskiej Czytelnicy Ludowej, początkami sięgający przed „wiosnę ludów“ (około 13.000 t.)
- (3) Biblioteka po autorze „Starej Baśni“ J. I. Kraszewskim (około 14.000 t.), o której pojęcie daje drukowany katalog w opracowaniu Michała Pawlika, Lwów 1888.
- (4) Biblioteka Cieszyńskiego Tow. Ludoznawczego (2.500 t.), zasobna w t.zw. „silesiana“.
- (5) Biblioteka Muzeum Miejskiego (około 5.000 t.), na którą obok celowo dokonywanych zakupów złożyło się szereg pomniejszych darów (np. po senatorze i dyrektorze Gł. Urzędu Statystycznego dr. Józefie Buzku), lub nabytków (księgozbiór po śp. pośle Tadeuszu Regerze).

Prócz tego znalazły się w muzeum:

Biblioteka b. Komory Cieszyńskiej, jako dopełnienie archiwum tejsze Komory, które znalazło przytułek w murach muzeum;

biblioteki po dawnych gimnazjach cieszyńskich i ostatnio — miejska biblioteka niemiecka.

W sumie znalazło się w murach muzeum kilkadziesiąt tysięcy książek stanowiąc, jak na prowincjonalne miasto, swego rodzaju atrakcję.

Niestety stan owych księgozbiorów uciepiał w czasie okupacji bardzo i przedstawia dziś w niektórych działach prawdziwą ruinę. I tak np. najcenniejszą część biblioteki Szersznika (w tym wszystkie inkanabuły) wywieziono pod koniec wojny na tereny dziś czesko-słowackie, skąd do tej pory nie wróciły. Księgozbiory Czytelnicy Ludowej, Kraszewskiego i Towa Ludoznawczego usunięto z gmachu, przerzucając je z miejsca na miejsce, przy czym nie obeszło się bez poważnych strat i zniszczeń, czemu nie należy się zbytnio dziwić, jako że przeznaczono je na zniszczenie i odpowiednio do tego traktowano. W lokalach pobibliotecznych urządzono siedzibę niemieckiemu instytutowi dla spraw górnośląskich (Zentralinstitut für Oberschlesische Landesforschung), po którym pozostała w gmachu wcale ładna biblioteka, nagradzająca częściowo wyrządzoną szkodę, ale tylko częściowo, jeśli się zważy, że pozostałość po instytucji, to zrabowane w różnych miejscach biblioteki, które we fragmentach dostały się do Cieszyna, a o które prędzej czy później upomną się prawowici właściciele, co zresztą już w paru wypadkach miało miejsce (Instytut Śląski w Katowicach, Śląskie Tow. Przyjaciół Nauk i in.).

W gmachu muzeum przed wojną mieściła się również wypożyczalnia miejscowego Koła Macierzy Szkolnej, rozporządzająca paroma tysiącami książek z zakresu literatury pięknej i popularno-naukowej. Z tych paru tysięcy pozostało zaledwie parę setek książek mocno przyniszczonych, które stały się zawiązkiem

powołanej na nowo do życia wypożyczalni Macierzy Szkolnej.

Prócz tego przed wojną na terenie Cieszyna, poza muzeum, istniały jeszcze dwa zabytkowe księgozbiory, mianowicie biblioteka Zboru Ewangelickiego, która szczęśliwie wojnę przetrwała, i biblioteka towarzystwa katolickiego pod nazwą „Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku“, która obejmowała m. in. spuściznę rękopiśmienną po Pawle Stelmachu, Józefie Londzinie i in. Biblioteka „Dziedzictwa“, posiadająca wiele rękopisów i unikatów oraz bardzo bogaty dział „silesiacarum“, m. in. rzadkie już przed wojną komplety pism śląskich i innych — została niestety w całości zniszczona. Jeśli chodzi o okres tzw. cieszyńskiego odrodzenia narodowego, to biblioteka „Dziedzictwa“ zgromadziła pierwszorzędny materiał i była jedyną w tym zakresie. Zdawali sobie z tego sprawę Niemcy i nie oszczędzili z niej najmniejszego szczątka.

Ludwik Brożek.

TOWARZYSTWO CZYTELNI LUDOWYCH NA ŚLĄSKU: zestawienie szkód wojennych. Towarzystwo Czytelni Ludowych, prowadząc do wybuchu wojny akcję oświatowo-kulturalną, miało w Katowicach przy ul. Francuskiej 12 centralę wojewódzką, a na terenie województwa śląskiego 359 oddziałów, tyleż bibliotek publicznych, czytelni i świetlic odpowiednio wyposażonych. Cały ten bogaty dorobek został przez okupanta niemieckiego zniszczony. Straty T.C.L. obliczone w/g wartości w złotych w roku 1939 wynoszą ogółem — 1.473.529 zł, w tym: książki w Centrali — 8.000 wol. a 5 zł — 40.000 zł; książki w 359 bibliotekach w oddziałach — 210.092 wol. a 5 zł — 1.050.060 zł; urządzenia biblioteczne, świetlicowe, biurowe itd. — 335.469 zł; gotówką w centrali i w bankach — 48.000 zł.

(w/g notatki kol. Wyrębskiego).

AKCJA ZABEZPIECZAJĄCA I REWINDYKACYJNA NA ŚLĄSKU. W okresie od lutego do sierpnia 1946 r. Śląska Biblioteka Publiczna w Katowicach przeprowadzała na równi z Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego akcję zabezpieczania księgozbiorów ponemieckich. Akcja ta oparta była na odnośnych rozporządzeniach Ministerstwa Oświaty. W tym czasie personel biblioteczny zdołał zabezpieczyć i tymczasowo umieścić w lokalach Biblioteki blisko 18.000 tomów przeróżnych zbiorów ponemieckich o znaczeniu naukowym. Najobszerniejszą i najbardziej zwartą partię zbiorów zabezpieczonych stanowi Biblioteka Górnośląska (Oberschlesische Landesbibliothek) w Bytomiu, przejęta pod zarząd Śl. Bibl. Publ. w marcu ub. roku. Księgozbiór tej Biblioteki liczy obecnie ponad 67.000 t. (bez dubletów). Zbiory bytomskie, zasadniczo podobne zbiorom katowickim, t. zn. o charakterze humanistycznym z osobnym działem piśmiennictwa śląskiego, przedstawiają wielką wartość. Narazie Dyrekcja Śl. Bibl. Publ. opiekuje się Biblioteką

w Bytomiu i prowadzi ją w charakterze Książnicy, niemniej jednak czas pomyśleć o tym, ażeby stan prawny tej instytucji wreszcie uregulować, przy czym najlepszym rozwiązaniem sprawy byłoby to, ażeby Śl. Biblioteka Publiczna w Katowicach prowadziła ową bibliotekę jako swój Oddział w Bytomiu. Pomieszczenia tej biblioteki rok przeszło znajdowały się w stanie zniszczenia i dopiero od niedawna Zarząd Miejski w Bytomiu, jako właściciel gmachu, rozpoczął prace nad remontem pomieszczeń bibliotecznych.

Obie Biblioteki, katowicka i bytomska, mają obecnie jeszcze to do siebie, że okupanci niemieccy w obydwóch umieścili w czasie wojny części przeróżnych bibliotek polskich, wywiezionych z głębi kraju na Śląsk. I tak zarówno Katowice, jak i Bytom mieszczą w sobie partie zbiorów ze Suchej, Kościelca i Płazy, Dworka. Szczególnie zaś Książnica bytomska obejmuje chwilowo wielkie partie tych bibliotek, do których dochodzą jeszcze zbiory Alliance Francaise w Katowicach, English Convers. Club w Katowicach, Poln. Seminar Bytom, Urzędu Wojewódzkiego, Śl., Komisji Świetlicowej itd. Ogólna liczba „obcych“ zbiorów, znajdujących się w obydwóch bibliotekach wynosi mniej więcej 47.000 t. Poza tym w Bytomiu umieszczono partie dawnej biblioteki zamkowej hr. Manfreda Matuschki z Bukowa (pow. nyski), przewieziona tamże przez personel katowicki w lecie ub. roku w liczbie ponad 3.000 cennych dzieł. Od września ub. r. akcję zabezpieczania księgozbiorów na terenie tut. województwa prowadzi wyłącznie Kuratorium Szkolne. Równoległe z akcją zabezpieczającą w Katowicach i Bytomiu przeprowadzono częściową rewindykację wywiezionych księgozbiorów i to zarówno katowickich jak i bytomskich. W latach 1943 i 44 okupanci wywieźli bowiem co cenniejsze (ich zdaniem) dzieła, zwłaszcza silesiaców do zamku w Kopicach (pow. grodkowski) i Franzdorf (pow. nyski) oraz do Zakładu Leczniczego w Lublińcu. Książki z Lublińca sprowadzono już w całości i umieszczono w Książnicy w Bytomiu. Książki, znalezione w Franzdorf i sąsiedniej wiosce powiatu nyskiego, częściowo sprowadzono już w kilku wyjazdach samochodowych do Katowic i Bytomia (razem blisko 3.000 t.), a resztę książek w liczbie ponad 6.000 t. umieszczono w gmachu Starostwa Powiatowego w Nysie. Akcję rewindykacyjną byłaby Dyrekcja Biblioteki w ub. roku przeprowadziła do końca, wszelkie jednak zamiary i plany rozbiły się o chroniczny brak kredytów na ten cel potrzebnych oraz trudności w otrzymaniu dostatecznej ilości samochodów ciężarowych. Z tych samych powodów nie można było w ogóle przeprowadzić rewindykacji książek wywiezionych przez okupantów do Kopic, tak, że i ta akcja musi doczekać się przychylniejszej pory. Miejmy jednak nadzieję, że w tym roku Dyrekcja Biblioteki otrzyma większe kredyty na ten cel i wówczas będzie można całą akcję rewindykacyjną przeprowadzić do końca. Na rewindykację zbiorów wywiezionych czeka w ogólności jeszcze dobre 10.000 t. katowickich i bytomskich.

Jeżeli chodzi o akcję zabezpieczającą i rewindykacyjną, trzeba jeszcze zaznaczyć, że szczęśliwym zbiegiem okoliczności zachowały się prawie że wszystkie rękopisy w Katowicach, a częściowo w Bytomiu, które zdołano zrewindykować z Nysy i Lublińca, względnie też w ogóle szczęśliwie przetrwały całą wojnę w magazynach bibliotecznych. Również sprawa starodruków nie przedstawia się najgorzej, gdyż wielką część zastano na swoich półkach, a znaczne ilości przywieziono z Nysy i Lublińca z powrotem. Tragicznie natomiast przedstawia się sprawa map, gdyż z tego działu zdołano zaledwie szczątki uratować i w Katowicach i Bytomiu.

Fr. Szymiczek.

Warszawa

BIBLIOTEKA PUBLICZNA M. ST. WARSZAWY (kronika za czas od 1. I. do 31. III. 1946 r.). Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy, realizując w okresie sprawozdawczym plan doraźnej odbudowy sieci bibliotecznej, rozpoczęła jednocześnie prace nad planem jej odbudowy kapitalnej. W tym celu nawiązano kontakt z Wydziałem Urbanistycznym B.O.S-u i zorganizowano na terenie Biblioteki Studium Odbudowy, które się zajmie zgromadzeniem odpowiednich materiałów i wypracowaniem planów.

Sieć Biblioteki Publicznej, licząca na dzień 31. XII. r. ub. 11 czynnych placówek, powiększyła się w czasie ostatnich trzech miesięcy o: 1 Dzielnicową Czytelnię Naukową na Pradze (Wileńska 15), 2 B-ki Dziecięce (Malczewskiego 19 i Wileńska 13) oraz 2 B-ki Specjalne (Czytelnię Bibliologiczną i Muzeum Książki Dziecięcej — Koszykowa 26).

Na dzień 31. III. r. b. zatym miejska sieć biblioteczna liczyła 16 czynnych placówek i ośrodków, a mianowicie: 1 B-kę Główną (Naukową), 2 Dzielnicowe Czytelnie Naukowe, 2 B-ki Specjalne, 7 Wypożyczalni oraz 4 B-ki Dziecięce.

Prowadzono jednocześnie prace nad uruchomieniem działów: Periodyków, Starodruków, Rękopisów, Czytelni Podręcznej B-ki Główniej oraz B-ki Sztuki i Rzemiosł Artystycznych i Wypożyczalni Kompletów Ruchomych.

W zakresie porządkowania i zabezpieczania księgozbiorów, poza normalnym opracowywaniem zbiorów, na czoło zadań wysunięto wstępną segregację książek rewindykowanych i nieuporządkowanych.

W okresie sprawozdawczym księgozbiory B-ki powiększono drogą zakupu o 2.962 wol. (nie licząc wydawnictw periodycznych). Darów zarejestrowano 3610. Ogółem stan księgozbiorów na dzień 31. III. r. b. szacowany jest na 178.500 wol. w przybliżeniu.

Frekwencja w pierwszym kwartale 1946 roku wykazuje tendencję zwykłą w porównaniu z ostatnim kwartałem roku ubiegłego. Wpłynęło na to zarówno zwiększenie ilości placówek jak i wzmagające się zapotrzebowanie na książki. Zgłasza się tak wielu czytelników, że niektóre placówki B-ki (np. Wypożyczal-

nie) musiały zamknąć liczbę zapisów ze względu na ograniczone możliwości lokalowe i niewystarczające księgozbiory. Poniższe zestawienie obrazuje ten wzrost w cyfrach ogólnych:

	I, II, III, 1946	X, XI, XII, 1945
Odwiedzin czytelników	92 077	53 783
Udostępnionych dzieł	103.785	63 540

Frekwencja w poszczególnych rodzajach czytelnictwa kształtowała się następująco:

O d w i e d z i n y

	I	II	III	Rozem
B-ka Główna (Naukowa)	5.688	4.951	5.598	16.237
B-ki Specjalne	—	—	7	7
Dzieln. Czyt. Naukowe	44	198	587	829
Wypożyczalnie	16.411	17 271	19.239	52.951
B-ki Dziecięce	6 809	6 419	8.825	22 053
R a z e m	28.952	28.839	34 286	92 077
Przeciętne dzienne	965	1.029	1.143	

U d o s t ę p n i o n e d z i e ł a

	I	II	III	Rozem
B-ka Główna (Naukowa)	11.249	9 440	11.140	31.929
B-ki Specjalne	—	—	30	30
Dzieln. Czyt. Naukowe	88	354	918	1.360
Wypożyczalnie	16 581	17.381	19.451	53 413
B-ki Dziecięce	6 809	6 419	8.825	22 053
R a z e m	34 827	33.594	40.364	108.785
Przeciętne dzienne	1.160	1.199	1.345	

Poza normalnym udostępnianiem książek, prowadzono coraz szerszą akcję popularyzacji czytelnictwa. Praca ta ogniskowała się przede wszystkim w Bibliotekach Dziecięcych, które w okresie sprawozdawczym zorganizowały 17 wycieczek, 5 uroczystości, 3 przedstawienia kukielkowe, 3 konkursy, 35 opowiadań bajek, 9 opowiadań dla starszych dzieci, 16 zebrań czytelników oraz sporządziły 43 plakaty, 2 albumy i 9 katalogów ilustrowanych.

Przedłużony na styczeń pokaz „Książki Ocalonej” (Patrz: „Bibliotekarz nr. 1—2/46”) zwiedziło 1.371 osób.

W zakresie poradnictwa fachowego Sekcja Bibliologiczna udzieliła 32 porady, Sekcja B-ki Dziecięcych 42.

W pierwszych dniach lutego r. b. w odremontowanym lokalu przy ul. Koszykowej 26, rozpoczął się sześciomiesięczny kurs dla bibliotekarzy oświatowych. 30 uczestników kursu słucha wykładów i odbywa praktyki w różnych działach B-ki Publ., lub poza nią.

Zofia Warczygłowa.

BIBLIOTEKA GŁÓWNEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO, wywieziona przez Niemców z Warszawy do Krakowa w 1940/41 r., ocalała. Po powołaniu do życia Głównego Urzędu Statystycznego w r. 1945 Biblioteka wraz z Archiwum, wydawnictwami i pozostałym mieniem Urzędu powróciła do Warszawy. Obecnie uruchomiono wszystkie działy pracy bibliotecznej. Nawiązano wymianę z zagranicą. Kompletniejsze księgozbiory postępuje naprzód. Personel biblioteczny wynosi 16 osób. Prowadzona jest bibliografia artykułów z czasopism polskich i obcych. Czytelnia narazie czynna codziennie od 8 do 15. Przewidywany powrót do przedwojennego systemu otwierania całodziennego. Według regulaminu z Biblioteki mogą korzystać oprócz urzędników Głównego Urzędu Statystycznego, urzędnicy państwowi, słuchacze wyższych uczelni, osoby pracujące naukowo, dziennikarze.

Adres: Warszawa, ul. Narbutta 33.

J. Morsztynkiewiczowa.

BIBLIOTEKA KC PPR: 15 miesięcy pracy. Jako jedna z pierwszych powstała wśród rozwalin lewobrzeżnej Warszawy biblioteka Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej. W nieoszlonym jeszcze gmachu przy ul. Al. Róż 2 rozpoczęła się praca nad porządkowaniem przywiezionych z Lublina książek, których było zaledwie 1.000. Jednak już w dniu otwarcia Biblioteki było 2.250 książek uporządkowanych, zinwentaryzowanych i skatalogowanych, udostępnionych dla partyjnego aktywu. Jakkolwiek biblioteka KC PPR była w zasadzie typem biblioteki zamkniętej czyniła od tej zasady szereg wyłomów, chcąc umożliwić ludziom pracującym naukowo i w publicystyce dostęp do książki.

Obecnie księgozbiór biblioteki obejmuje 12.500 tomów w ośmiu językach tudzież 600 czasopism.

Biblioteka składa się zarówno z czytelni jak i wypożyczalni książek a nadto posiada gabinet partyjny i poradnię konsultacyjną. Obszerna, pieczołowicie zebrana bibliografia dla poszczególnych tematów i zagadnień stanowi obok katalogu działowego, alfabetycznego i przedmiotowego cenną pomoc dla korzystającego z biblioteki aktywu.

Biblioteka urządza szereg wystaw książki związanych z świętami narodowymi i robotniczymi, stara się wszczepić szacunek i przywiązanie do książek, współpracuje z szeregiem komisji bibliotecznych i organizacjami zawodowymi.

Biblioteka KC PPR pragnie stać się jednym z ośrodków wyjątkowej pracy nie tylko w dziedzinie udostępnienia materiałów dla pracy naukowej i politycznej ale również w dziedzinie jaknajszerszego upowszechnienia oświaty, kultury i postępu.

St. Żurawicki.

Gniezno

PUBLICZNA BIBLIOTEKA MIEJSKA. Gniezno, najstarsze miasto w Polsce, liczyło przed wojną 32 tys. mieszkańców i posiadało wspaniały księgozbiór Kapituły gnieźnieńskiej, seminarium duchownego, bibliotekę T.C.L. oraz 2 biblioteki prywatne. Z tych zbiorów nie wiele pozostało: częściowo powrócił tylko księgozbiór Kapituły gnieźnieńskiej.

Gniezno pochłubić się może tym, że na terenie woj. poznańskiego pierwsze zorganizowało bibliotekę. Bo w dniu 18 lutego 1945 r. została uroczystie otwarta i uruchomiona Biblioteka i Czytelnia.

W kwietniu 1945 r. przekazuje obecny kierownik bibliotekę miastu i organizuje Publiczną Bibliotekę Miasta Gniezna. Po roku istnienia mamy 4.300 woluminów oprawionych i obłożonych w papier. Zapisano się dotąd do wypożyczalni 1.200 osób, liczba wypożyczeń w ciągu pierwszego roku wyniosła 37.000 wol. Dziennie wypożycza się od 100 do 380 wol.

Przy bibliotece uruchomiona jest Czytelnia książek, gazet i czasopism. Zarząd Miejski opiekuje się tą nowopowstałą placówką i mimo ciężkiej sytuacji finansowej w budżecie swym wyasygnował w ub. roku 95.000 zł. Dużą pomoc okazuje też Inspektorat Szkolny. Biblioteka posiada trzech pracowników. Otwarta jest dla publiczności 6 godzin dziennie.

Julian Śmielecki.

Suwałki

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA. Suwałki, w czasie okupacji włączone do „Ostpreussen“, nie miały prawa mieć polskiej biblioteki. Nad książką polską pastwiono się nie mniej niż nad żywym człowiekiem. Po skonfiskowaniu miejscowych bibliotek rzucono ją na wilgotne strychy, śmietniska lub palono masowo. Toteż straty w książkach są ogromne. Z trzech bibliotek, dostępnych dla ogółu (Czytelnia Naukowa im. T. Noniewicza, Biblioteka P.M.S. i Prywatna Biblioteka S. i J. Zielonkówien), oraz z bibliotek szkolnych i bibliotek różnych instytucji ocalał zaledwie znikomy procent książek. W listopadzie 1944 r., po wyjściu okupantów, pracę nad zorganizowaniem Miejskiej Biblioteki Publicznej rozpoczął Wydział Propagandy, Kultury i Oświaty Magistratu m. Suwałk od zbiórki książek. Ogłaszane kilkakrotnie apele do społeczeństwa dały zadawalające rezultaty. Dary w książkach zaczęły napływać, obok książek, noszących pieczęć b. bibliotek suwalskich, wpływają także dary prywatne.

Prace nad uporządkowaniem, w ten sposób zdobytego, księgozbioru rozpoczęły się już 13 grudnia 1944 roku. W krótkim czasie, bo już 2 stycznia 1945 r. biblioteka, zorganizowana w/g nowoczesnych metod, została oddana do użytku miejscowego społeczeństwa.

W dniu otwarcia biblioteka liczyła zaledwie 518 t. Obecnie, po prawie półtorarocznej egzystencji, liczy ponad 2.000 t. i przeszło 800 czytelników. Frekwencja jest duża, przeciętnie od 180—250 osób dziennie. Do tychczas biblioteka jest otwarta cztery razy w tygodniu.

Od 1 kwietnia 1945 r., po zlikwidowaniu wyżej wymienionego Wydziału, biblioteka staje się samodzielną placówką opierającą swą egzystencję na zasadzie samowystarczalności: t.zn. dochody z abonamentu (10 zł miesięcznie) muszą wystarczyć na pobory 2 pracowników i woźnej, na różnego rodzaju świadczenia oraz materiały piśmienne i druki biblioteczne. Jedynie lokal, opał i światło ma zapewnione od Magistratu. Subsidia państwowe i samorządowe umożliwiają dokonywanie księgozbioru. Pałacy jednak głód książki zaspołkoiłoby się przez dokonywanie systematycznego ich zakupu, co nastąpiłoby wtedy, gdyby biblioteka mogła rozporządzać pewną stałą sumą pieniężną.

Zarząd Biblioteki ma nadzieję, że zarówno ofiarność społeczeństwa jak i subsidia państwowe umożliwią dalszy jej rozwój.

Irena Jarczewska.

Tarnów

NOWE BIBLIOTEKI W TARNOWIE. Wojewoda krakowski chroniąc przed zniszczeniem i grabieżą dobra kulturalne swego terenu, pozostałe bez opieki po dworach w związku z przeprowadzeniem reformy rolnej, — powołał do życia Muzeum Ziemi Tarnowskiej w Tarnowie, w marcu 1945 r.

Muzeum zgromadziło u siebie dzieła sztuki jak również księgozbiory. Fakt ten skłonił Dyрекcję Muzeum do zorganizowania Biblioteki Muzeum Ziemi Tarnowskiej. Finansowo inicjatywę tę poparły: Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Ministerstwo Oświaty, udzielając odpowiednich subwencji.

Księgozbiór Biblioteki, składający się z 30 tys. tomów, został już częściowo opracowany. Zawiera on przeważnie literaturę retrospektywną (do XIX wieku włącznie) — naukową i beletrystyczną w różnych językach, jak również znaczną ilość starodruków polskich i obcych. Zorganizowano również czytelną naukową czynną cały dzień, od października ub. r.

Biblioteka Muzeum ma służyć potrzebom pracowników naukowych, natomiast dla potrzeb całego społeczeństwa Biblioteka Muzeum utworzyła filię pod nazwą „Biblioteka im. Słowackiego w Tarnowie“, korzystając z pozostałego po Towarzystwie Szkoły Ludowej księgozbioru dawnej Biblioteki im. J. Słowackiego. Bibliotekę tę oddano do użytku publicznego w lipcu ub. roku, w dawnym lokalu przy pl. Kazimierza 5. Charakter tego księgozbioru odpowiada aktualnym potrzebom czytelnictwa miejscowego, zawierając działy beletrystyki, lektury i podręczników dla młodzieży oraz dział naukowy, dostępny w czytelni Biblioteki Muzeum.

J. Czerniatowicz.

(w/g sprawozdania Muzeum Ziemi Tarnowskiej za pierwszy okres jej istnienia III—XII 1945 r.).

ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW POLSKICH.

W dniu 13—14 maja b. r. odbył się w Warszawie Zjazd Delegatów Kół Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. Zjazd zgromadził delegatów wszystkich ośmiu Kół, nadto zaś wielu gości z Warszawy i prowincji. Obradom, które pierwszego dnia odbywały się w Bibliotece Publicznej, drugiego zaś w Bibliotece Uniwersyteckiej, przewodniczył dr. Jan Muszkowski. Otwarcia Zjazdu dokonał przewodniczący Związku dr. Adam Łysakowski podkreślając szczególne znaczenie i charakter tego pierwszego po wojnie zgromadzenia bibliotekarzy i archiwistów. Zarówno ilość zgromadzonych jak i program Zjazdu zawierający 5 referatów odbiegają od normalnego przebiegu dorocznych zebrań delegatów Kół, wytwarzając atmosferę ogólnopolskiego Zjazdu bibliotekarzy. Zjazd zaszczylił swą obecnością p. Minister Oświaty Czesław Wycech, który przemówił do zebranych podkreślając doniosłą rolę, jaką odegrali bibliotekarze i archiwiści w latach okupacji, przechowując i chroniąc w najtrudniejszych warunkach polskie dobra kulturalne.

Sprawozdanie Zarządu Głównego, odczytane przez sekretarza generalnego, Jana Kossonogę, oraz sprawozdania poszczególnych Kół starały się zobrazować życie bibliotekarskie w okresie okupacji w różnych środowiskach bibliotecznych. Całkowicie prawie zniszczenie archiwów Związku sprawiło, że sprawozdania te, oparte przeważnie na pamięci poszczególnych bibliotekarzy, miały charakter ogólnikowy i niekompletny, jednak przykładowo pozwalały zapoznać się z rodzajem pracy i działalnością członków Związku w okresie prześladowań i terroru niemieckiego.

Niezmiernie ożywną dyskusję wywołały referaty dyr. Witolda Suchodolskiego „Stan archiwów w Polsce“ i Marii Wodzinowskiej „Stan bibliotek w Polsce“. Stwierdzono raz jeszcze niepowetowane i nie dające się ocenić straty, jakie poniosły archiwa i biblioteki polskie przez działania wojenne, a przede wszystkim przez celowe niszczenie naszych dóbr kulturalnych przez okupanta. Raz jeszcze uświadomiono sobie całkowite niepowrotne zniszczenie tysięcy warsztatów pracy naukowej, publicznych i prywatnych. Niepodobna wyliczyć cytowanych strat, przykładem niech będzie spalenie wszystkich akt władz centralnych wieku XIX i XX w archiwach warszawskich, albo zniszczenie w tzw. „ocalonych“ bibliotekach Narodowej i Uniwersyteckiej w Warszawie wszystkich zbiorów specjalnych jak: rękopisy, stare druki, ryciny, kartografia z ich bibliotekami podręcznymi. Omawiano możliwości odtworzenia choć w części tych straconych warsztatów pracy naukowej drogą uzyskiwania ekwiwalentów z dóbr ponemieckich oraz przez repatriację zbiorów polskich z ziem odstąpionych na Wschódzie i z Niemiec. Zastanawiano się nad sposobem dokładniejszego wyzyskania zachowanych źródeł archiwalnych i bibliotecznych, rozpatrywano trudności, z jakimi

mi walczą bibliotekarze i oświatowcy pragnący dostarczyć polskiej książce ziemiom odzyskanym. Dyskusja przeciągnęła się do wieczora i kontynuowana była na „czarnej kawie“, którą ugościła zebranych Biblioteka Publiczna.

Miłym gościem Zjazdu był, przebywający wówczas w Warszawie, dr. G. P. Krogh-Jensen, dyrektor Miejskiej Biblioteki we Frederiksberg (Kopenhaga), jedna z czołowych postaci bibliotekarstwa duńskiego.

Dnia 14 maja po mszy św., odprawionej w kościele PP. Wizytek przez ks. prof. Chojnackiego za dusze zmarłych podczas wojny bibliotekarzy i archiwistów, wszczęto obrady w Bibliotece Uniwersyteckiej. Wyśłuchano referatów: Jana Augustyniaka „Zagadnienia zawodowe bibliotekarzy samorządowych“, Czesława Gutrego „Zagadnienia zawodowe bibliotekarzy i archiwistów państwowych“ oraz dr. Adama Łysakowskiego „Najbliższe zadania Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich“. Wywiązała się gorąca dyskusja nad ciężkim położeniem personelu bibliotecznego, szczególnie zaś bibliotekarzy drugiej kategorii i magazynierów bibliecznych. Stwierdzono brak sił fachowych, ogromny popyt na wykwalifikowanych bibliotekarzy przy jednocześnie niskiej normie wynagrodzenia. Wielokrotnie daje się zauważyć ucieczka od zawodu bibliotekarskiego do intratniejszych zajęć. Omawiano konieczność opracowania pragmatyki bibliotecznej i archiwalnej, która by uwzględniła automatyczny awans. Żywą dyskusję wywołała sprawa kształcenia i doksztalcenia bibliotekarzy i archiwistów, uznana przez wszystkich za nader palącą.

Po dyskusji uchwalono preliminarz budżetowy. Składkę miesięczną dla członków Związku (osób fizycznych) ustalono na 20 zł, dla osób prawnych zaś 3 krotnie lub 10 ciokrotnie wyższą. Następnie dokonano wyborów Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego, poczem uchwalono szereg wniosków, wiążących się z kwestiami poruszonymi w dyskusji. Ponadto uchwalono przez aklamację rezolucję nast. treści: „Pierwsze po wojnie Zwyczajne Zebranie Delegatów Kół Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich składa Rządowi Rzeczypospolitej podziękowanie za Jego przychylny stosunek do spraw książki i bibliotek, który wyraził się w wydaniu Dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi, w utworzeniu Naczelnej Dyrekcji Bibliotek w Ministerstwie Oświaty, Rady Książki i Państwowego Instytutu Książki oraz w przyznaniu dodatku naukowego bibliotekarzom i archiwistom. Zebranie wyraża wdzięczność Ministrowi Oświaty ob. Czesławowi Wycechowi za troskliwą opiekę nad sprawami bibliotek. Równocześnie zgłasza gotowość współpracy w realizowaniu ustawy tak doniosłej dla naszej kultury“.

Zjazd zakończył swe obrady uchwalając nadanie członkostwa honorowego wieloletniemu przewodniczącemu Związku Bibliotekarzy Polskich, redaktorowi „Przeglądu Bibliotecznego“, seniorowi bibliotekarzy polskich dr. Edwardowi Kuntzemu.

Po południu obradował w Bibliotece Narodowej nowo wybrany Zarząd Główny, który ukonstytuował się w następujący sposób: przewodniczący dr. Adam Łysakowski, zastępcy dyr. Adam Stebelski i dr. Stanisław Konopka, sekretarz generalny, Jan Piasecki, zastępca sekretarza Helena Drzażdżyńska, skarbnik Władysława Borkowska, gospodarz Tadeusz Reimer oraz członkowie dr. Ryszard Przelaskowski, Franciszek Sedlaczek i przedstawiciele Kół. W skład władz Związku weszli ponadto jako członkowie Komisji Rewizyjnej: dr. Andrzej Grodek, Czesław Gutry i dr. Jadwiga Karwasińska, jako członkowie Sądu Koleżeńskiego: dyr. Adam Lewak, dr. Antoni Rybarski, dyr. Witold Suchodolski i jako zastępca dr. Wacław Borowy.

Zofia Kossonoga.

Przegląd piśmiennictwa.

Grycz Józef, Borkowska Władysława. Skrócone przepisy katalogowania alfabetycznego. Z „Przepisów katalogowania w bibliotekach polskich I. Alfabetyczny katalog druków“ wybrali i opracowali... (Wyd.) Ministerstwo Oświaty. Warszawa 1946 Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych 8^o s. VI, 7—92. Cena zł 64.—.

Wobec wyczerpania już przed wojną „Przepisów katalogowania w bibliotekach polskich“... wydanych w 1934 r., wszyscy odczuwaliśmy palącą potrzebę ukazania się ich 2. wydania, tym bardziej, że w okresie powstawania tylu nowych bibliotek całe rzesze świeżych pracowników bibliecznych znalazło się przy pracach katalogowych bez żadnej pomocy instrukcyjnej. Omawiane na tym miejscu „Skrócone przepisy“ nie są tylko 2. wydaniem, nie są tylko skróconymi przepisami, jak głosi tytuł. Wedle brzmienia przedmowy „wydawnictwo niniejsze przejęło zasadniczo układ i materiał z poprzednich przepisów, ogranicza się jednak do prawideł najważniejszych i przypadków najczęściej przy katalogowaniu zachodzących“. Ponadto na podstawie przedmowy mamy prawo sądzić, że wydawnictwo to jest przeznaczone „dla bibliotek mniejszych, zwłaszcza powszechnych“ i że dla bibliotek naukowych jest celowe opracowanie oddzielnej instrukcji obszerniejszej. Z punktu widzenia bibliotekarza katalogującego spróbuję omówić „Skrócone przepisy“ i zanalizować, w jakim stopniu spełniają one zapowiedź wyrażoną przez tytuł i przedmowę i rozwiązują te trudności, z jakimi spotyka się w pracy katalogujący. Dla ułatwienia uciekać się będę do porównań z dawnymi „Przepisami“, instrukcji tak dobrze z praktyki znanej bibliotekarzom.

Tekst nowej instrukcji, zawarty w 130 paragrafach, obejmuje z przedmową, 4 dodatkami, tablicami transliteracyjnymi i skorowidzem stron 86, podczas gdy „Przepisy“ z 1934 r. liczyły 200 paragrafów na 100 stronach tekstu.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że „Skrócone przepisy” są drukowane mniejszą czcionką i mają mniejsze odstępy między paragrafami, różnica ta okaże się jeszcze mniejszą. W mniejszą liczbę paragrafów włożono niewiele mniejszą ilość tekstu, tak że „Skrócone przepisy” są treściwsze, bardziej skondensowane. Nawet do przedmowy przesunięto omówienie paru zagadnień, które w dawnej instrukcji stanowiły treść kilku paragrafów. Szczegółowe porównanie nowych przepisów z dawnymi wykaże, że z dawnych pominięto bardzo niewiele zagadnień katalogowych, jak: katalogowanie plagiatu, Talmudu, apokryfu, przedruku (choćby skorowidz pod tym słowem odsyła do paragrafu 24, który dotyczy czego innego), postępowania z pseudoepigramami, pisarzami bizantyjskimi i epoki przejściowej. Wprowadzono natomiast 4 dodatki, zawierające zestawienia: „Rodzajników, które pomija się przy katalogowaniu”, „Skrótów bibliograficznych”, „Lacińskich lub archaicznych nazw miejscowości” oraz szczegółowe omówienie oznaczenia dat druków. Dodatki te, pożyteczne dla wszystkich katalogujących, są specjalnie cenne dla bibliotekarzy mniejszych bibliotek, którzy nie mają często potrzebnych pomocy naukowych.

Najważniejszą nowością przepisów jest wprowadzenie odmiennego sposobu katalogowania anonimów. „Skrócone przepisy” postanawiają, że naczelnym wyrazem hasła tytułowego jest pierwszy wyraz tytułu. Zmiana ta, bardzo zasadnicza i oddawna pożądana, wprowadza zasadę stosowaną przez większość instrukcji zagranicznych i szczęśliwie rozwiązuje trudności, z którymi się spotyka początkujący bibliotekarz.

Drugą ważną nowością jest wprowadzenie dla bibliotek naukowych do alfabetu łacińskiego, obowiązującego przy szeregowaniu, liter j, k, w, oraz alfabetu polskiego dla bibliotek oświatowych.

Trzecią ważną zmianą jest pominięcie odrębnego sposobu katalogowania sprawozdań itp. wydawnictw, towarzystw i instytucji (w „Przepisach” z 1934 roku § 177), a przy opracowywaniu druków ulotnych pominięcie elementu siedziby. Zmiana ta jest dla szeregowania tego typu druków bardzo istotna.

Pomijam wiele zmian drobniejszych, jakie się w porównaniu z dawną instrukcją dadzą zauważyć. A jest ich sporo. Do nich też należą wprowadzone informacje (oprócz Dodatków, o czym wyżej) z dziedziny zagadnień bibliotecznych, a nie ściśle katalogowych, jak np. informacje o różnych typach sygnatur, dwojakiej możliwości sygnowania wydawnictw seryjnych itp., cenne zwłaszcza dla bibliotekarzy początkujących. Szkoda tylko, że instrukcja, tak troskliwie uwzględniająca potrzeby tego typu pracowników, jest zredagowana za treściwie i często w swej zwięzłości niewystarczająca, tak, iż obawiam się, że nieraz trudno będzie takiemu bibliotekarzowi posiłkować się nią, tym bardziej, że wybrane przykłady nie zawsze odpowiednio ilustrują sens pewnych prawideł (np. przykłady do § 5 o karcie cząstkowej). Trudno też byłoby skatalogować „Skrócone przepisy” wedle § 38 i pierwszej części § 39; wina

w tym wypadku nie redakcji tych paragrafów, a tytułu wydawnictwa sformułowanego niezbyt szczęśliwie.

Reasumując wywody powyższe stwierdzić należy, że są to 1. bardzo mało „skrócone przepisy”, 2. w wielu zaś wypadkach zupełnie nowe przepisy, które we właściwy sposób zastępują dawne albo uzupełniają braki dawnych. Są w pewnym stopniu bardziej od dawnych uniwersalne, gdyż uwzględniają szeroko potrzeby bibliotek powszechnych. Szkoda tylko, że nie informują, jak ma bibliotekarz postępować w tych wypadkach, które instrukcja pomija, a które były omówione w „Przepisach” z 1934 r. Czyby nadal należało się do nich stosować, o ile nie kolidują ze „Skróconymi przepisami”? Czy też mamy się spodziewać, że wkrótce ukażą się przepisy „obszerniejsze dla bibliotek naukowych”? Może w przyszłej instrukcji znajdzie się też miejsce dla tablicy transliteracyjnej alfabetu greckiego, której brak tak bardzo odczuwaliśmy w dawnych przepisach i odczuwamy w obecnych? Pragnęlibyśmy też zmiany przepisu o stosowaniu nawiasów w tym sensie, aby wolno nam było nie zmieniać nawiasów znajdujących się na karcie tytułowej na nawiasy ostrokatne. Jest to powszechne pragnienie, o ile mi wiadomo, bibliotekarzy bibliotek powszechnych.

Autorom nowej instrukcji jesteśmy szczerze wdzięczni za jej opracowanie i wydanie tak na czasie.

W. Parys-Sokołowska.

OD REDAKCJI:

Zwracamy specjalną uwagę Koleżeczeństwa na dane o Związku Bibliotekarzy Czeskich zawarte w artykule wstępnym. W kraju, który w okresie międzywojennym liczył niespełna połowę ludności Polski, liczebność Związku Bibliotekarzy obliczana jest, po przeprowadzonej jego reorganizacji, na ok. 10.000 członków — pracowników bibliotecznych. Jest to dokonywana już realizacja tej myśli, którą poruszał artykuł „Przedwiośnie 1946” w ub. nr. „Bibliotekarza”. Musimy jak najprędzej zapoznać się ze statutem Związku Bibliotekarzy Czeskich by — nie wyważając drzwi otwartych — skorzystać z przemyśleń organizacyjnych naszych najbliższych sąsiadów, od których już po pierwszej wojnie światowej poszedł na Europę ożywczy prąd w postaci pierwszej na starym kontynencie nowoczesnej, demokratycznej ustawy bibliotecznej.

Związek nasz nie może istnieć dalej w dotychczasowych ramach kilku setek członków. Bibliotekarstwo polskie musi być reprezentowane w i e l o t y s i e c z n ą r z e s z ą z o r g a n i z o w a n y c h b u d o w n i c z y c h s i e c i bibliotecznej, zorganizowanych budowniczych powszechnej kultury cywilizacyjnej.

W lipcu r. b. ukaże się nakładem

**Wydziału Książki i Czytelnictwa
Lud. Instytutu Oświaty i Kultury**

w opracowaniu W. DĄBROWSKIEJ, J. CZARNECKIEJ i J. SŁOMCZEWSKIEJ

katalog informacyjny p.t.

5 5 5
KSIAŻEK

Wykaz, opracowany przede wszystkim na użytek bibliotek powszechnych, obejmuje książki wydane w okresie powojennym do maja b.r. Materiał podany jest w układzie systematycznym, zaopatrzony w objaśnienia oraz częściowo w adnotacje i ceny.

Od jesieni r. b. przewidywane jest wznowienie wydawanego przed wojną przez byłą Poradnię Biblioteczną Zw. B. P.

BIULETYNU INFORMACYJNEGO

który w formie adnotacji rzeczowych omawiać będzie nowości wydawnicze

Zainteresowani pp. Wydawcy⁷ proszeni są o nadsyłanie egzemplarzy recenzyjnych pod adresem:

WYDZIAŁ KSIĄŻKI i CZYTELICTWA LIOK'u, WARSZAWA 22, ul. REJA 9

TREŚĆ: A r t y k u ł y: *Majda Al.* Biblioteki Czechosłowacji. — *Dąbrowska W.* Problemy techniczne: Uwagi w sprawie inwentaryzowania czasopism. — *Sygnaly Życia* — *Dziś mówi Śląsk: Kozioł Cz.* Biblioteki Powszechne w woj. Śląsko-Dąbrowskim. — *Mayer J.* Śląska Biblioteka Publiczna. — *Ziemilska O.* Biblioteka Miejska w Gliwicach. — *Laskiewicz T.* Biblioteka Politechniki Śląskiej. — Archiwum Miejskie w Gliwicach. — *Brożek L.* Cieszyn. — *Wyrebski.* Tow. Czytelni Ludowych na Śląsku. — *Szymiczek Fr.* Akcja zabezpieczająca i rewindykacyjna na Śląsku. — Warszawa: *Warczygłowa Z.* Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy. — *Morsztynkiewiczowa J.* B-ka Gł. Urzędu Statystycznego. — *Żurawicki St.* B-ka KC PPR. — *Śmielecki J.* Miejska B-ka Publiczna w Gnieźnie. — *Jarczevska I.* Miejska B-ka Publiczna w Suwałkach. — *Czerniatowicz J.* Nowe b-ki w Tarnowie. — *Kossonoga Z.* Zjazd delegatów Kół Zw. Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. *Przeгляд Piśmiennictwa: Recenzje.* — *Grycz J., Borkowska Wl.* Skrócone przepisy katalogowania alfabetycznego (*Parys-Sokołowska W.*). Od Redakcji.

CONTENTS of „The Librarian“ No 5 — May 1946. A r t i c l e s: *Majda Al.* The Libraries of Czechoslovakia. — *Dąbrowska W.* Technical Problems: Remarks on journal accessioning. — *Sygnals of Life:* The libraries of Silesia. — Public Library of Warsaw. — Public and special libraries of Warsaw, Gniezno, Suwałki and Tarnów. — From the life of the Association of Polish Librarians and Archivists. — New books review. Current notes.

Prenumerata kwartalna zł 40, z przesyłką pocztową zł 50. Nr pojedynczy zł 15, z przesyłką pocztową zł 18.
Konto P. K. O. I. 1731. Bibliotekarz-Czasopismo.

Redaktor WANDA DĄBROWSKA przy współudziale Kolegium

Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26. Sekretariat czynny we środy w godz. 15—16.

Wydawca — Związek Bibliotekarzy Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy.

Zakład Salezjański — Dział Grafiki — Warszawa, ks. Siemca 6. B—0 8830